Nr 165. Sobota 19 Lipca 1879 Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 19 lipca.

Szczególną rolę odgrywa wobec rezultatu wyborów pewna część prasy opozycyjnej wiedeńskiej, a osobliwie główny jej organ, który zmonopolizował wyłącznie „wiernokonstytucyjność" i rzuca *anathema* na wszystkich, co ośmielają się być innego zdania i trochę tej konstytucyjności windykują także dla siebie. Jestto dziwnem zjawiskiem, że te same dzienniki, które bądź z własnej inicyatywy, bądź za inspiracyą szefów swego stronnictwa pierwsze poczęły nawoływać do zgody z Czechami, pierwsze podnosiły konieczność wprowadzenia na arenę konstytucyjnej pracy żywiołu, który był dotąd straconym dla wspólnej akcyi politycznej monarchii — że te same dzienniki nie posiadają się z gniewu i za rezultat ostatniej akcyi wyborczej mszczą się na rządzie najdzikszemi pretensyami i podejrzeniami, mszczą się dlatego... że spełniło się to, czego niedawno dopominały się same.

Cóż zaszło takiego, coby mogło dać powód do insynuacyj, do podejrzeń, do wietrzenia reakcyi?... Oto żywioł czeski, który w jałowej, biernej opozycyi negował dotąd konstytucyę państwa i nie uznawał parlamentu — zeszedł ze stanowiska tej negacyi i zamierza uznać rzeczywisty stan rzeczy, pojednać się z nim szczerze i stanąć na wpólnem polu do pracy około rozwoju i dobra państwa. Ale „intrasyngenci" *Nowej Pressy* i pokrewnych jej dzienników zapatrują się inaczej na stan obecny. Fakt, że stronnictwo liberalne utraciło dawniejszą większość, że w nowym parlamencie t. z. żywioł konserwatywny znajdzie przewagę kilku głosów — wystarczył tym organom do alarmowania opinii publicznej, do twierdzenia, że konstytucya jest zagrożona. Jestto tylko dowód, że ta sama partya, która uznając swoją bezsilność mimo długoletniej przewagi w sprawach parlamentarnych, sama poruszyła pierwsza kwestyę ugody czeskiej, albo nie uczyniła tego z szczerych, otwartych intencyj konsolidacyi stosunków monarchii, lecz ze względów dwulicowej taktyki stronniczej, albo też, rozjątrzona porażką wyborczą straciła zdolność szerszego politycznego poglądu na sytuacyę i zamknęła się w ciasnej sferze zawiści i wyłączności stronniczej.

Nie zwracalibyśmy uwagi na podobne objawy złego humoru i wybuchy podrażnionej niemile ambicyi, gdyby wspomniane organa „nieomylnej konstytucyjności" i, że tak powiemy, *der allein selig machenden Politik*, nie posunęły się do rzucania zarzewia waśni, do przygotowywania rozłamu, który w przyszłym parlamencie nieposiadającym przeważnej stanowczej większości w swem łonie, podzielonym na dwie niemal równe sobie partye, mógłby być fatalnym i z nieobliczoną szkodą dla rozwoju monarchii wywołać zaciętą a bezpłodną walkę. Do tego zaś niestety zdaje się zdążać cała taktyka obecnej opozycyi dziennikarskiej.

Niebezpieczna to gra, i bardzo słusznie przestrzega przed nią *Fremdenblatt*, jeden z tych organów prasy wiedeńskiej, co roztropnie pojęły znaczenie zmienionej sytuacyi i bardzo trzeźwo oceniają nowe stosunki parlamentarne. „Nie należy zapominać, powiada ten dziennik, że jakkolwiek nowy parlament jest podzielony na dwie prawie równe połowy — to przecież mała przewyżka znajduje się po stronie prawicy, a wiadomo, że każda choćby drobna przewaga zwiększa się prawem attrakcyi. Jeżeli zatem wszystkie frakcye stronnictwa wiernokonstytucyjnego staną odrazu pod bronią w nowej Izbie, jeżeli z zawiści i uprzedzenia lub też folgując duchowi stronniczemu, odmówią wszelkiego pozytywnego udziału w ustawodawczej pracy i dążeniach rządu, jeżeli natychmiast wystąpią jako opozycya *quand même*, która nie zważa na to, do czego się dąży, ale kto dąży, nie uwzględnia nigdy, co się daje, ale kto daje — to konsekwencye takiego stanu rzeczy dadzą się łatwo przewidzieć. Wybuchną walki, które powstrzymają w każdym razie rozwój i wzmocnienie monarchii... Do takiej walki nie ma powodów. Byłaby ona całkiem nieusprawiedliwiona wobec celów, do których dąży rząd. Właśnie przeciwnie, intencye hr. Taaffe, a właśnie przeciw hr. Taaffe zwraca się polemika, otwierają pole wszystkim roztropnym żywiołom partyi liberalnej, t. j. wszystkim tym, którym chodzi o konstytucyę a nie o stronnictwo, do zgodnej pracy wspólnie z temi żywiołami Izby, które gotowe są porzucić swoje tendencye separatystyczne i w debatach parlamentarnych szukają nie alarmowego dzwonu ale hasła do usiłowań pokojowych."

Są to słowa, które wyrażają niezawodnie zdanie wszystkich umiarkowanych, roztropnych i pojednawczych stronnictw, które wkrótce mają stanąć do wspólnej pracy dla wspólnej monarchii. Mamy otuchę, że, zapatrywanie takie zwycięży, że jak trafnie wyraża się cytowane pismo, „koterye i frakcye zginą a na pierwszy plan wystąpi państwo", wspierane przez płodny i pojednawczy parlamentaryzm.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 17 lipca.

(*G*) Przed kilku dniami *Wiener Ztg.* ogłosiła nadanie wysokich odznak honorowych trzem książętom kościoła katolickiego. Dziś znowu dziennik urzędowy ogłasza nadanie dekoracyj dwom wysokim urzędnikom w ministerstwie oświecenia i spraw duchownych, którzy czasu swego głównie czynny mieli udział w układaniu projektów ustaw kościelno-politycznych. Dekoracye te, tak książąt kościoła jak urzędników, oznaczają oczywiście wyraz najwyższego zadowolenia, że mimo pewnej analogii między pruskiem a austryackiem ustawodawstwem kościelno-politycznem, analogii w samej już nazwie — bo i w Prusiech i w Austryi są to „ustawy majowe" — nie przyszło tutaj przecież do „walki w imię kultury"; pokój między państwem a kościołem nie doznał zaburzenia ani na chwilę. Dziwnym zbiegiem okoliczności nastąpiło to zaznaczenie pocieszającej różnicy między celami i skutkami pruskich a austryackich ustaw majowych, właśnie w tej samej chwili, gdy w Prusiech naczelny wódz *kulturkampfu*, minister Falk, musiał powiedzieć sobie, że niema co robić, i poszedł w odstawkę. Ta jednoczesność tembar-

Królowa Antyllów.

III.

W tej katedrze zdarzyło mi się oryginalne spotkanie, któremu zawdzięczam temat do przyszłej powiastki, i dzisiejszą dość tanią, i jak na Antylle dość wygodną kwaterę. Grzeczny ksiądz, dodany mi na cycerona, gdy wszedłem do kościoła bardzo rano, pokazał mi święty grób i cudowny skarbiec, i opuścił mnie. Wysłuchałem sumy, którą celebrowało stu bogato ubranych księży. Zrozumiałem, jak działa na wyobraźnię iberyjską przepych ornatów, kadzidło, muzyka, ekstaza religijna. Lud zaczął wychodzić, a ja zadumałem się w ciemnym kącie kościoła. Dewotki w mantyllach, *gente de mantilla*, i dewotki w chusteczkach na głowie, *gente de panuelo*, czyli mieszczanki i wyrobnice, wychodziły z nabożeństwa. Damy w mantyllach, zakrywszy twarz podczas nabożeństwa, pokazują tylko jedno oko, owo oko, którem umieją tak zręcznie telegrafować do przechodnia, i którego piękność zwodzi nas, że reszta twarzy mu odpowiada. Wychodząc, osłaniały się jeszcze staranniej. Przy drzwiach stał ksiądz za stołem, na którym znajdował się srebrny półmisek, z czarnym, do atramentu drukarskiego podobnym płynem. Nim robił na czołach dewotek znak krzyża świętego, za co dostawał jałmużnę.

Efekt niemej, jednookiej procesyi, mantylli, przylegających sukienek, cienistej katedry i kapłana spełniającego dziwny obrządek, był poetyczny. Musiałem zwrócić uwagę na inny przedmiot. Wychodząc z za filagra, potrąciłem prawie o kobietę, która zerwała się nagle, jakby zatopiwszy się w modlitwie dopiero teraz zobaczyła, że kościół był prawie pusty. Chciała spieszyć ku drzwiom, w drodze próbując osłonić twarz, którą odkryła podczas nabożeństwa. Spotkawszy mnie, zmięszała się lub udała zmięszanie, i próbowała jeszcze energiczniej zarzucić mantyllę na oblicze. Jej ambaras trwał tylko chwilkę — zlitowała się nademną i nie zakryła twarzy, owszem, popatrzyła mi się w oczy, z hardym uśmiechem kobiety, świadomej swej urody. Twarz prześliczną oblewał silny promień, przez drzwi wpadający; urocze to zjawisko rysowało się z prawdziwym effektem na ciemnem tle kościoła. Była to najpiękniejsza kobieta, jaką widziałem na Kubie, jedna z najpiękniejszych znanych mi — włosy jasne i bujne, oczy ciemnobłękitne, płeć liliowa, brzoskwiniowy puch rumiany na twarzyczce, figura wiotka, zupełnie niepodobna do pulchnych biustów i okrągłych, krótkich stanów kreolskich, co w pewnym wieku przechodzą w nieznośną otyłość — zgoła typ północny, rzadki między Hiszpankami.

Postawszy cokolwiek, dziewczyna zasłoniła się, podbiegła do najbliższego konfesyonału, poszeptała z starszą kobietą, klęczącą pod nim, i obie wyszły z kościoła, odebrawszy pomazanie. Jasna piękność miała krok elastyczny i ruch prawdziwej Hiszpanki. Zdawało mi się, że dostrzegłem nieco afektacyi w jej chodzie, jakby chciała pokazać, że z urodą wyjątkową w tej strefie łączyła zgrabność jej właściwą. Zacząłem ją podejrzywać o kokieteryę. Czy nie grała przedemną komedyi?

Z tego podejrzenia wyrosło inne — czy nie spotkałem lwicy, polującej na cudzoziemców świętokradzko, w domu Bożym? Mogłaż jednak Aspazya posiadać twarz tak niewinną? Była też ubrana skromnie — widocznie mieszczanka uboższego stanu, bo damy bogatego świata i półświata, mieszkające w Hawanie, uznają zasadę Szyllera, że piękna twarz powinna świecić wszystkiem nakształt słońca, i nie welonują się mantyllami. Zaintrygowany, nie umiejąc się oprzeć pokusie, wyszedłem z kościoła, w ślad za niemi, i odkryłem ich dom. Był to pensyonat, utrzymywany przez ubogą wdowę dla cudzoziemców. Sprowadziłem się później do niego, i znalazłem w nim kubański komfort, kubański nieporządek i dwie senioryty, córki domu, kokietki wierutne, ale niezłomne, nakształt ogółu tutejszych dziewcząt. Nie mając środków na polecanie swego domu za pomocą komisyonerów, nie rozumiejąc systemu anonsowania w gazetach (nędzne pisma Hawany zaniedbują tę gałęź dziennikarstwa) wymyśliły oryginalny sposób przynęcania turystów. Najpiękniejsza z córek jest ich chodzącą reklamą. Jak złapała waszego statecznego korespondenta, łapie niejednego. Dość ją zobaczyć na *pasco* lub w kościele, aby zapytać kto ona? A, jej matka trzyma *posadę!* Sprowadźmyż się do jej domu! I nie posądzajcie ich o nic gorszego nad wyzyskiwanie pięknej twarzy zamiast afiszów. Podług naszych pojęć owa komedyjka, odegrana przedemną w kościele, nie była przyzwoitą. Pamiętajcie jednak, że pojęcia tej materyi różnią się podług miejsca, klimatu, stanu i zawodu. Nie żądajcie idealnego prowadzenia od córki hiszpańskiej *huespeda*, czyli właścicielki pensyonatu. Zresztą, kto śmie twierdzić, żeby zdobył choć drobny całusek?

Chodzący afisz pojmuje przyzwoitość po kubańsku. Matka-duena pilnuje jej dość ściśle. Piękna Carmen pała niezłomnym afektem dla najgłupszego i najnieznośniejszego z Kreolów, a historya tej miłości nadaje się do romantycznej powiastki, rzucającej ciekawe światło na życie kreolskie. Opracuję ją, i zobaczycie, że ten dom prozaiczny, te kobiety wciąż zakłopotane o klientów, mają przecież poezyę w sobie. Tymczasem mogę polecić z czystem sumieniem posadę Seniory Bargas, przy Calle o' Reilly, wszystkim rodakom, którzyby po mnie przybyli do Hawany. Nie będzie tam gorzej, jak w drogim hotelu; spotkają więcej towarzystwa i kolorytu miejscowego; zobaczą dwa wyjątkowe typy na ten kraj, dwie najładniejsze dziewczęta Kuby — blondynkę i szatynkę, donnę Carmen i donnę Juanitę. Każdego wieczora zbierają się w ich *parador* (saloniku) młode, szczebiotliwe kumoszki. Te seniory i seniority są zawsze gotowe do *juego*, (tańca) i do czułych słówek po kątach. Płocha piękność z katedry, donna Carmen, czyli panna Serce, wyjdzie prawdopodobnie za swego Kreola, nim inny turysta polski zawita w te strony, ale zięciowie tutejsi mieszkają ze świekrami.... *Sapienti sat.* Jej kłopoty romantyczne skończą się wesoło, a dom na tem nie ucierpi.

Pomówiłbym obszerniej o seniorytach, gdybym miał czas, gdyby tyle o nich nie istniało w literaturze. Jestto przedmiot wyczerpany. Czytałem raz cały szkic o ich oczkach ciemnych, rozkosznych, łzawych — czasem ziejących błyskawicami — więc ten temat mi odebrano. Nie mnożąc deklamacyi o ich urodzie, zwrócę moją dyogenesową latarkę na ich charakter; podobał mi się lepiej niż ich liczka. Jak troskliwie schylały się takie kobiety nad łożem chorego, nieznanego *forestero* (ob ego)! Jak są poczciwe te Samarytanki dla nieczułych mężów i dla swej dziatwy! Jak mało egoizmu okazują te dobre matki i żony wobec mnie, a gdy nudząc się byłem smutny, z jaką litością szeptały: *Pobrecito!* Rozumiejąc tęsknotę cudzoziemca, otoczonego ludźmi, z którymi płynnie mówić nie umie, są one pod każdym względem lepsze od kreolskich mężczyzn, których stanowczo nie lubię, pomimo ich udanej, przesadnej grzeczności, ograniczającej się na jałowych formułkach kastylijskich.

Główną wadą hiszpańską jest niepunktualność, odkładanie wszystkiego *por la manana*. Kreolki i w tem lepsze od Kreolów; przynajmniej nigdy nie chybiają *rendez vous* na minutę, nigdy nie każą czekać do jutra... Zapytacie, czy cnotliwe? O ile żony rozwiązłych i niestałych mężów mogą być cnotliwemi. Dziewczęta muszą być cnotliwemi, bo ich pilnują z drakońską surowością. Najmując tu młodą służącę, trzeba wziąć i jej matkę, która odgrywa rolę dueny. Zresztą, panny tutejsze nie dostają posagów i pamiętają same, że uroda i dobra reputacya są ich jedyną fortuną. Ich dobroczynność tworzy dziwną sprzeczność z egoizmem mężczyzn; ich łagodność dla służby i niewolników wydaje się jeszcze dziwniej, przy znanej brutalności Hiszpanów w tym względ-

dziej godna podniesienia, że jedna z odznak honorowych, i to właśnie najwyższa, dostała się ks. Försterowi, księciu biskupowi wrocławskiemu, który przed prześladowaniem Falkowem schronił się w austryackiej części swej dyecezyi.

Przypominacie sobie, że dymisyę p. Falka przepowiedziałem na podstawie prywatnych informacyj z Berlina w korespondencyi mojej przed mniej więcej sześciu tygodniami (zob. nr. 123 *Gazety*), ale powtórzyć mogę tylko to, com już wówczas powiedział, że samo usunięcie ministra Falka nie wydaje mi się dostateczną rękojmią dla kościoła katolickiego, główną rękojmią byłoby owszem przywrócenie wydziału katolickiego w ministerstwie spraw duchownych, jaki był za ministerstwa Mühlera, a którego zwinięcie było właśnie początkiem „walki w imię kultury“. Dzienniki tutejsze donoszą, że w tutejszem ministerstwie oświecenia i spraw duchownych ma być na nowo obsadzona osobą duchowną posada naczelnika wydziału, opróżniona przez wyniesienie ks. Kutschkera na wiedeńską stolicę arcybiskupią. Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, będę w tem uważał pomyślne *omen* dla przywrócenia wydziału katolickiego w pruskiem ministerstwie spraw duchownych; mam bowiem niejakie powody mniemać, że gabinet berliński w odnowieniu stosunku swego do kościoła katolickiego mniej więcej wiernie skopiuje wzór tegoż stosunku w Austryi. Byłby to też najwygodniejszy dlań sposób wycofania się *salvo honore* z nieszczęśliwego eksperymentu „walki w imię kultury“, a rozumie się, że Stolica apostolska chętnieby na to się zgodziła.

Zbliża się ostatni termin do wycofania wojsk rossyjskich z poza Prutu, i zdaje się, że w dniu 3 sierpnia nie będzie już żołnierza rossyjskiego ani w dawnej ani w dzisiejszej Bułgaryi, ani też w Rumunii, z wyjątkiem naturalnie oficerów, których napchano do milicyi bułgarskiej. Czy długo jeszcze oficerowie ci będą rej wodzili w tych bratnich szeregach, wydaje się rzeczą mocno wątpliwą. Bułgarzy wraz z swoim nowym „ziomkiem“ naczelnym nie okazują wielkiej ochoty do wdzięczności względem Rossyi. Aleksander I lepiej zachował w pamięci przestrogi berlińskie, niż ojcowskie nauki liwadyjskie, z czego Aleksander II podobno niekoniecznie zadowolony; poddani zaś Aleksandra I, jak w ogóle nie odznaczają się tolerancyą dla wszystkiego, co nie bułgarskie, tak i względem oficerów rossyjskich w swej milicyi bynajmniej nie są sympatycznie usposobieni. Trzeba nie zapominać, że wpływ rosyjski nigdy nie zdołał zapuścić korzeni między Bułgarami; ulegano mu dopóty, dopóki był z niego pożytek. Bułgarya nigdy nie była dla Rossyi polem tak wdzięcznem, jak Serbia i Czarnogóra. Ale i po tych krajach trudno będzie Rossyi spodziewać się czegoś lepszego, skoro stosunki na Wschodzie europejskim jako tako się skonsolidują. Najdłużej jeszcze wpływ rossyjski ostoi się w Czarnogórze; i nie dziw, bo to kraik najuboższy, najwięcej potrzebujący pomocy, a przy tem najmniejszy, więc też najtaniej w nim przychodzi nieść pomoc; a zarazem najważniejsze tu jest zachowanie wpływu rossyjskiego o tyle, że jest to posterunek wysunięty. W ogólności jednak Czarnogórcy, Serbowie i Bułgarzy mało sobie nawzajem ustępują pod względem czerstwego zmysłu wolności, który jest wręcz antytezą wpływu rossyjskiego, o ileby on chciał stać się czynnikiem decydującym tylko na zewnątrz — potrzebaby niczego mniej ani więcej, jak po prostu aneksyi i rządzenia temi krajami za pomocą generał-gubernatorów rossyjskich. Niema wątpliwości, że taki też jest ostateczny cel petersburgskiego programu, co do Wschodu zarówno azyatyckiego, jak europejskiego; ale na nieszczęście są jeszcze inni, co spraw tych pilnują. Gdy więc po dniu 3 sierpnia Rossya uczyni rachunek zysków i strat z kampanii ostatniej, pokaże się, że niewiele się ziściło z jej szerokiego programu. Najważniejszym nabytkiem pozostanie aneksya Besarabii rumuńskiej, albowiem co do nabytku w Azyi, zaszachowała Rossyę Anglia przez zajęcie Cypru.

Bilans ten miała zresztą Rossya gotowy już przed rokiem i starała się wynagrodzić sobie jako tako ubytek spodziewanych korzyści swojemi machinacyami w Afganistanie. Z jakim skutkiem, wiadomo. Obecnie podejmuje zbrojną wyprawę „naukową“ na Tekińców, ale i tu skargi rossyjskie na broń angielską, za pomocą której dzicz azyatycka chce się uchronić cywilizacyi rosyjskiej, zdają się zapowiadać, że będzie to coś w rodzaju drugiego wydania sprawy afgańskiej. Jaka to szkoda, że w Anglii nie rządzi już p. Gladstone z swoją polityką nieinterweniującą!

Wobec takich okoliczności nabierają znaczenia pogłoski, że książę Gorczaków po powrocie swym z urlopu do Petersburga nie obejmie już teki spraw zagranicznych, którą przez lat blizko dwudziestu i pięć piastował, jakkolwiek pozostanie się mu tytuł kanclerza. Jednocześnie z tą wiadomością zapisuję drugą, wedle której hr. Szuwałow na wszelki sposób opuści posadę ambasadora w Londynie, aby być w otoczeniu cara, który obecność jego w Petersburgu poczytuje sobie za niezbędną.

Konstantynopol, 15 lipca.

△ Ministerstwo finansów ogłosiło tu następujące oznajmienie: „Władze sandżaków Janiny, Prewezy i Trikały zostały zawezwane telegrafem do wystawienia na publiczną licytacyę wszystkich *czyflików* (folwarków), należących do państwa czyli skarbowych, i do zawiadomienia rządu o ofiarowanych za nie cenach w przeciągu 5 — 6 dni. Osoby, któreby chciały ubiegać się o ich nabycie, powinny bezpośrednio udać się do władz miejscowych w rzeczonych sandżakach.“

Takie rozporządzenie upoważnia do wniosku, że Porta zdecydowała się nareszcie na wymagane ustępstwa terytoryalne dla Grecyi, ale chciałaby pierwej jeszcze wyciągnąć z tych terytoryów wszystkie możebne dla siebie korzyści materyalne. Krytyczne położenie finansowe, w jakiem się Turcya znajduje, uprawnia ją a poniekąd nawet zniewala do korzystania z każdego źródła, któreby mogło jakkolwiek posłużyć do zasilenia skarbu. Czyfliki skarbowe, o których tu mowa, w liczbie 138—140, stanowią wartość pieniężną w obecnej chwili wcale nie do pogardzenia.

Zwolennicy polityki hojnych ze strony Turcyi ustępstw terytoryalnych, dla zyskania sobie silnego a wiernego w Grecyi sprzymierzeńca przeciw groźnemu żywiołowi słowiańskiemu, ubolewają jednak nad tym krokiem rządu, bo świadczyć ma o nie bardzo życzliwem usposobieniu Turcyi wobec Grecyi, i niekoniecznie też przyczyni się do obudzenia pomiędzy Grekami zbyt gorących dla Porty sympatyj, ani do torowania drogi owemu upragnionemu przymierzu. Przymierze to jest dzisiaj hipotezą tylko; a gdyby nawet przyszło do skutku, to owa mniemana tama przeciw powodzi słowiańskiej, która się z niego ma utworzyć, znów nową będzie hipotezą; natomiast w każdym razie po odstąpieniu znaczniejszych terytoryów na rzecz Grecyi, osłabienie Turcyi wielką będzie rzeczywistością.

Wracając do zamierzonej przez Portę sprzedaży rządowych *czyflików* na drodze licytacyi, zapisuję, że napotyka ona i na inne jeszcze zarzuty. Do jednego służy za przykład wyspa Cypru, gdzie nowa władza unieważniła wszystkie w ostatniej chwili przez Portę dokonane sprzedaże dóbr rządowych, i zmusiła nowych nabywców do ustąpienia z nich za zwrotem cen kupna. Przykład taki nie byłby zapewne wielką dla nabywców zachętą i w *sandżakach* Janiny, Prewezy i Trikały, a w każdym razie wpłynąćby musiał na obniżenie ofiarowanych sum kupna, coby skarb turecki na oczywiste narażało straty. Porcie jednak pilno jakoś z tą sprzedażą, skoro taki krótki termin naznaczyła gubernatorom *sandżaków* do nadesłania żądanych raportów. W przeciągu 5—6 dni znaleść kupców na 140 nieruchomości, to rzecz nie tak łatwa, a wobec trudności komunikacyjnych, przy braku dróg i gościńców a zwłaszcza publicznego w tych właśnie trzech sandżakach bezpieczeństwa, rzecz prawie niemożliwa. Pospiech ten Porty, tak sprzeczny z jej tradycyami, tłómaczą tu sobie pogłoską, że pewien tutejszy bankier, Israelita, ma zamiar wszystkie te *czyfliki* kupić ryczałtem. Porta więc przez wystawienie ich na publiczną rzekomo sprzedaż, chciałaby mniej więcej zyskać wskazówkę, jakiej ceny od niego zażądać. Pospiech ten może jeszcze i inne mieć pobudki. Porta niezawodnie uznała, że termin rozstrzygnięcia sprawy granicznej z Grecyą nie da się już dalej odraczać. To też wybrała nareszcie stanowczo do tej sprawy dwóch komisarzy, wielkiego mistrza artyleryi, Ali-Saiba baszę i ministra oświaty, Munif Effendego. Dwaj ci dygnitarze chcieli podobno wymówić się od tej missyi, ale ich Porta dotąd z niej nie zwolniła.

Wakit ogłosił wielce sensacyjną depeszę z Londynu z d. 10 b. m. następującego brzmienia: „Kilku członków komissyi międzynarodowej w Filipopolu przesłało do odnośnych swych rządów raporta, potępiające postępowanie Aleko baszy i dyrektoryatu. W dyplomatycznych kołach londyńskich mówią o ewentualności porozumienia się pomiędzy mocarstwami a Portą względem destytucyi Aleko baszy. Generał Collingrood Dickson w ostatniej rozmowie, jaką miał z Aleko baszą, oświadczył mu, że poczytuje sobie za obowiązek przesłać lordowi Salisburemu raport o złej administracyi rządowej w Rumelii wschodniej.“

Po khedywie egipskim Aleko basza! Czy miałaby się rozpocząć epoka destytucyj?

Tenże *Wakit* donosi, że wedle zapadłej w Porcie decyzyj, ex-khedyw nie przybędzie do Konstantynopola. Przeszłej nocy palił się jego pałac na Emirgianie. Szkody, jaką pożar ten zrządził, ani przyczyny, z jakiej powstał, żaden z tutejszych dzienników nie konstatuje.

Sprawa dysydentów Ormian katolickich zawsze tu jeszcze pokutuje. Zeszłego piątku udał się był *wekil*, zastępca ich Patryarchy, ksiądz Emfiedzijan, do Porty po odpowiedź rady ministrów na podaną dawniej a znaną wam już prośbę, tyczącą się wyboru nowego dla tych dysydentów Patryarchy. Odpowiedź w. wezyra na to ponowne podanie nieznaną jest jeszcze.

Wymiana dawniejszej monety miedzianej na nowo-wybite pięcio-parówki odbywa się ciągle na Top-hane, ale co rzecz dziwna, że te pięcioparówki nie weszły jeszcze w obieg i nie pokazują się w mieście. Zapewniają, że będą miały kurs w całem państwie, jak dziś metaliki i pieniądze srebrne. Że go mają mieć, wierzę, ale czy go będą miały rzeczywiście, powątpiewać sobie pozwalam. I bodaj czy nie doznają tego losu, jaki tu spotkał nieszczęśliwe *kaimy*, które, mówiąc nawiasem, wciąż tu publicznie pala a palą całemi krociami tysięcy a spalić ze szczętem nie mogą.

Daje się tu uczuwać wielki brak wody, szczególniej na Perze i Galacie — a i ta, którą roznosiciele drogo sobie każą płacić, jest bardzo niedobra i picie jej pewnie się do utrzymania zdrowia nie przyczynia.

---

dzie. Kubanka nazywa służącą: *hija mia*, moja córko — i obchodzi się z nią, jak z córką. Możnaby zarzucić Kubankom skłonność do nieporządku, ale nie osobistego, lecz domowego, bo w swej nakrochmalonej, perkalowej sukience wygląda każda, jakby świeżo z pudełka wyjęta; tylko zamiatać nie lubią. W kuchni są dobremi i oszczędnemi gosposiami. Te same łapki śliczne, co grają na gitarze lub na fortepianie, nie wstydzą się garnka i mąki....

Mężczyźni nie chodzą do kościołów, ale nie opuszczają żadnej procesyi ulicznej, których tu bywa mnóstwo, gdyż kalendarz Kuby wymienia 145 *fiesta*, czyli świąt kościelnych i galówek urzędowych, a każda *fiesta* odbywa się z procesyą, z paradą wojskową, wystrzałami i fajerwerkami. Tutejsze spacery są także rodzajem pompatycznej procesyi. Cała Hawana wysypuje się co wieczora do środkowego parku, gdzie muzyka grywa przed *Café Louvre* i policya konna przestrzega, żeby lud spacerował kołem, posuwając się z powagą cichego poloneza. Wieczór idzie to wszystko do wielkiego teatru Tacon, równego pierwszorzędnym operom europejskim rozmiarem, ozdobami, grą i spiewem artystów. Panowie palą podczas przedstawienia i nie klaskają — taki dowód zapału nie idzie w parze z powagą *hidalgów* i *caballerów*.

Okrom środkowego parku posiada Hawana piękny ogród publiczny, gdzie się kończy Calle del Monte, u ślicznej studni z kararyjskiego marmuru. Co niedzieli ujrzymy w tym parku widok godny Pól Elizejskich. Wykwintność ekwipażów i liberyi, liczba i strojność jeźdźców i amazonek zadziwia Europejczyka, sądzącego w swej zarozumiałości, że te rzeczy są monopolem starych stolic. Policya konna przestrzega i tu, aby jeżdżono kołem. Tłum ciągnie poważnie pomimo ogrodu botanicznego i powraca przed pałac wicekróla, gmach najwspanialszy w Hawanie, z wyjątkiem katedry.

Pałac ten stoi na miejscu, gdzie Krzysztof Kolumb wysłuchał pierwszej mszy po wylądowaniu na wyspie. Wiele innych miejsc w Kubie wiąże się niemniej ściśle z wspomnieniami o Kolumbie, a tradycye o krwawych zajściach przy zaborze wyspy zachowują się między gminem. Mulat, który mnie wiózł w łodzi, opowiadał mi, w jaki sposób Hiszpanie wytępili do nogi autochtonów. Najpierw chrzcili ich gromadami, a potem, z bluźnierczą ironią, wyprawiali w stanie łaski na łono Abrahama. Jestto fakt historyczny. Kubańczyk powtarzał jego dzieje z uśmiechem, jakby prawił dowcipną anegdotę, i nie rozumiał całej ohydy, piętnującej czyny jego przodków.

Domy Hawany nie mniej oryginalne od ulic. Każdy z nich tworzy ciężką, wyniosłą kamienicę, z wielką, wiecznie otwartą bramą, przy której siedzi odźwierny, wiecznie kręcący papierosy. Wyrób papierosów daje utrzymanie całej ludności roboczej tego miasta. Robią je w domu i liwerują do fabryk. Nasz odźwierny uważa swoje rękodzieło za rzecz ważniejszą od gościa, i nie odpowie mu, póki nie skończył papierosa na warstacie i nie oglądnął go krytycznie. Potem puszcza nas do sieni, w której zawadza wolant familijny, białym pokrowcem osłonięty. Na podwórzu widzimy konie, stojące zwyczajem kubańskim pod gołem niebem. Wolant utrudnia przystęp do schodów. Sień, schody, krużganki i posadzki w pokojach są brukowane kamieniami lub cegłami, których się nie zamiata bardzo pilnie. Sufity są sklepione, bo Kubańczycy nie używają drzewa w swych budowach. Każda komnata ma najmniej 12 stóp wysokości: w oknach nie ma szyb, tylko grube kraty. Cała Hawana przypomina z tego powodu szereg więzień. Nawet zamiast bramy i drzwi używają krat na zawiasach. Niższe piętra służą najczęściej na skład rupieci, a mieszkańcy żyją w wyższych — im wyżej, tem arystokratyczniej.

Panie domu zastajemy na balkonach, gdzie się cały dzień kołyszą, paląc papierosy. Przyjmą nas z zalotną uprzejmością właściwą Kreolkom, i chętnie pozwolą nam odgrywać rolę Herkulesa, przędzącego (tym razem kręcącego cygarety) u stóp Omfali. Panów trudno zastać w domu, bo spędzają każdą wolną godzinę w kawiarni. Jeżeli ich tam znajdziemy i zagadniemy w interesie, odeszlą nas *por la manana* — do jutra. W własnym domu są i oni bardzo gościnni, lubią wizyty turystów, i z wspaniałomyślnością hidalgów czystej krwi oświadczają od razu, że wszystko, co widzimy w ich pomieszkaniu, do nas odtąd należy. Swoją drogą nie bierzcie tego komplementu dosłownie, mianowicie w punkcie ich dam, o które są zazdrośni.

Mieszkając w pensyonacie i bywając w rodzinach mieszczańskich, otrzymałem wyobrażenie o trybie życia kubańskiego. Wstają tu bardzo rano, robią jak najmniej wśród dnia, odbywają popołudniową *siestę*, konsumują mnóstwo kawy. Ich przewiewne, wyniosłe komnaty dają chłód w najgorętszym dniu, ale też brzęczą po nich w nocy komary. Sypiają na żelaznych łóżkach i na najtwardszej pościeli, jakiej zakosztowałem w życiu, za to mają ogromne, miękkie fotele, tworzące prawie jedyne sprzęty w ich domach. Pierwsze sniadanie składa się z kawy z mlekiem, drugie w południe oraz objad, jadany o szóstej, jest mieszaniną kuchni hiszpańskiej z francuzką, z dodatkiem ryb, jarzyn i owoców, właściwych tropikalnym krajom. Obfitość najdelikatniejszych owoców, ryb i zwierzyny pozwala żyć na sposób sybarycki. Gdyby używano mniej oliwy a więcej masła, oszczędniej obchodzono się z papryką i czosnkiem, nazwałbym tutejszą kuchnię wykwintną. Lubią zjeść dobrze, wydają mnóstwo pieniędzy na ubiory, błyskotki, zabawy, a przytem wszystkiem zadawalają się kaflami na posadzce, ścianami okrytemi grubym szarym tynkiem i najprostszemi meblami. Pojmując komfort inaczej od nas nie żałują pieniędzy na żadną zachciankę. Życie w Hawanie jest też bardzo kosztowne. Krawcy liczą tu drożej, niż gdziekolwiek, z powodu ceł, jakiemi rząd hiszpański obarcza import. Wszystkie wyroby sprzedawane w Kubie pochodzą z Anglii, z Lyonu, z Paryża lub Barcelony, przybywają na okrętach pod obcą banderą, a muszą płacić podwójne cło, najpierw za to, iż pochodzą z zagranicy (produkta Katalonii są wolne od tego cła), powtóre, iż przyszły obcemi okrętami. Żaden okręt wpływający do Hawany pod niehiszpańską banderą nie może wyładować towarów, póki nie opłacił się komorze celnej.

Nie spotkałem ludu bardziej zadowolonego z swego położenia materyalnego. Gdyby nie jarzmo hiszpańskie, byliby zupełnie szczęśliwi. Chociaż bieda tłoczy, pocieszają się w codziennem życiu, traktując lekko jego troski. Caballerowie nie nudzą mnie skargami o złych interesach; senioryty wymyślają tysiąc tanich sposobów zabijania nudów. Widzę co dnia przykłady ich lekkomyślności. W naszym pensyonacie mieszkają przeważnie oficerowie ochotników, Hiszpanie rodem. Główną ozdobą domu jest „straszny porucznik“, najweselszy łobuz, jakiego znam. Zawsze spóźnia się na objad — trudno mu wyleźć z kawiarni. Wpada w kepi, z papierosem w ustach, nie odpiąwszy okropnie długiego pałasza. Zrobiwszy gwałtem miejsce między Carmen i Juanitą naraz je zupę, pali, gra na gitarze i umizga się do siostrzyczek.

Po objedzie namówi kogoś, żeby zagrał. W tej chwili wpada kilka senioryt z sąsiedztwa... niech ich licho weźmie, jakie swawolne. Porucznik chwyta donnę Carmen. Cała kompania puszcza się w *juego*, przeplatając tańce hiszpańskie walcem. Okropny pałasz strasznego porucznika dzwoni po kaflach jak opętany, a porucznik zawija cudowną Carmen, że aż zazdrość zbiera. Inni czynią to samo z Juanitą, Doloresą, Maritaną i t. d. Nasz bohater trąca stół, wywraca go, gasi świecę — słyszymy z różnych kątów tony podobne do całusów i krzyk panienek. Na to wybiega stara kreolka z światłem, włosem zapierzonym, miną groźną, gradem *carramba* i jeszcze niegrzeczniejszych komplementów, wypędza panów do kawiarni, a pannom każe się ubierać do teatru. Czasem udaje się uśpić tego Argusa i wykraść panny na *paseo*, czyli na spacer... Co też wyrabia się na tych spacerach! Ale nie posądzajcie pięknej donny Carmen o niewierność swemu Kreolowi. Zauważałem jednak, że podczas jego wizyty nie strzela oczyma jak zwykle, i usuwa się od strasznego porucznika.

Sygurd Wiśniowski.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Journal des Débats o Bismarcku).

P. Francis Charmes pisze w *Journal des Débats*: „Mowa, którą ks. Bismarck wygłosił w parlamencie 9 lipca, jest bardzo interesującem politycznem wyznaniem wiary; wtajemnicza nas ona w parlamentarną działalność sławnego kanclerza. Działalność ta była już znaną Europie. Od lat przeszło 15 jest ks. Bismarck punktem środkowym około którego skupia się powszechna uwaga i ciekawość. Kroki jego śledzono najpierw ze zdziwieniem, następnie z uwagą a w końcu z podziwieniem. W tej osbliwszej i potężnej osobistości nic już zadziwić nie może, wszystko zaś musi zainteresować, a jeżeli nadto ta osobistość jest do tego stopnia łaskawą, że raczy objaśniać tajemnicę nagłych swych skoków, nie wiadomo, co więcej podziwiać: czy śmiałą swobodę jej rewelacyj, czy też humorystyczną i jaskrawą formę, w jaką je ubiera. P. Bismarck wynalazł sobie odrębny sposób mówienia; mowa jego na pozór jest bez związku, niewypracowana i podobnie jak jego polityka ciemna, ale mowa ks. Bismarcka tak samo jak jego polityka wydaje nagle olśniewające światło. Bismarck jest w jednej chwili wielomownym, i stanowczym, rozwlekłym i zwięzłym w stosunku jemu tylko właściwym, a stosunek ten czyni wymowę jego sztuką trudną do naśladowania. Powiadamy: „trudną do naśladowania", chociaż nie żałujemy tego. Nie życzylibyśmy nikomu zapatrywać się na tę szkołę. Ażeby mówić tak, jak on mówi, na to trzeba być Bismarckiem. Zrobił on tyle wielkiego, że może sobie wszystkiego pozwolić a z drugiej strony można mu na wszystko pozwolić. Mimo to chcielibyśmy raz *curiositatis causa* widzieć, jak kanclerz wchodzi na trybunę (p. Charmes nie wie, że kanclerz mówi od stołu ministeryalnego), ażeby w sposób familiarny wyłożyć swe zapatrywania i jak mniej więcej wypowiada to samo, co Napoleon I powiedział Izbie w r. 1813: „Wy potrzebujecie mnie więcej, niż ja was; idźcie ze mną, albo nie idźcie, jak wam się podoba; nic mnie to nie obchodzi, a z przychylności waszej nie robię sobie nic, tak samo, jak z waszej nienawiści." Od czasu istnienia parlamentów na świecie, nikt jeszcze nie przemawiał do nich w takim tonie. Jakże daleko odbiegł Bismarck od przepisu starych retoryków, że mowca powinien przedewszystkiem schlebiać swoim słuchaczom! Pan Bismarck jest nowatorem tak w retoryce, jak w dyplomacyi, a szczęśliwym tak tu, jak tam: sukces towarzyszy mu na każdym kroku, i czegóż mu więcej potrzeba? Dziwi nas tylko, że z przyzwyczajenia zapewne — skarży się ciągle na swój smutny los, na swe fizyczne ułomności, na swój słaby wpływ osobisty i że wyrzuca ciągle swoim przeciwnikom, że tak srogo z nim się obchodzą. Słuchając tych żalów możnaby mniemać, że ma się „płaczkę" przed sobą a nie „męża z żelaza." Boleje on ciągle tylko nad sobą a nigdy nad innymi. Dąży on do celu. raz wytkniętego nawet kosztem wczorajszych swoich przyjaciół — bo cóż znaczą przyjaciele na polu politycznem? nawet kosztem parlamentu — bo cóż znaczy u niego parlament? Pojęcie, jakie Bismarck wyrobił sobie o rządach parlamentarnych, jest bardzo oryginalne. Ani mu się nie podobają, ani też podobają. Przyjmuje je jak fakt dokonany, z którego jednak może się otrząść w razie potrzeby. Trzeba tylko przypatrzyć się, jak wykonuje te rządy. We Francyi, Anglii albo we Włoszech wyobrażają sobie powszechnie, że mąż stanu musi koniecznie należeć do jakiegoś stronnictwa i dzielić jego losy. Jeżeli to stronnictwo ma większość, to przychodzi do steru, a z stratą większości traci także ster. Ale tego zapatrywania nie podziela ks. Bismarck. Sama myśl, że jakieś stronnictwo może rządzić rządem, oburza go do najwyższego stopnia. Ale ta gra słów nie ma właściwie znaczenia. U nas na przykład rości sobie stronnictwo prawo do rządów i staje się rządem. Zmienia się ono równocześnie ze zmianą opinii publicznej, która niestety jest czasami aż nadto zmienną. W Berlinie dzieje się inaczej. Stałym, niezmiennym punktem w machinie rządowej, jest kanclerz. Wszystko kręci się dokoła niego, on jeden tylko jest nieruchomym a odpowiedzialnym jest, jak sam powiada, tylko „wobec Boga, własnego sumienia i potomności." Daleki od poddania się ustawom większości, zniewala on większość do poddania się jego osobistej woli, zdobywa ją, następnie porzuca, a potem zdobywa znowu z zadziwiającą zręcznością. Stojąc po nad stronnictwami, widzi w nich tylko swoje narzędzia. Ten lub ów jest dzisiaj potrzebny, jutro już nie, pojutrze jest znowu potrzebny. Gdy więc ks. Bismarck porzuca jakie stronnictwo, wystrzega się usilnie całkowitego rozbicia onegoż; nagada mu tylko pełno niegrzeczności a zresztą nie gniewa się na nie, lecz zachowuje je sobie na przyszłość. Tym sposobem „przegrał już całą klawiaturę parlamentarną" i być może, przegra ją jeszcze raz, uderzając to w ten, to w ów klawisz, co na pozór wydaje tony nieharmonijne, w końcu zaś zlewa się w harmonię zadziwiającą. Klawiatura jest mu niestety jeszcze za małą. Teraz n. p. gra po prawej stronie; kto wie, czy wkrótce nie zechce wywołać lepszego efektu lewą ręką. Inny na jego miejscu szanowałby wszystkie strony, on zaś woli poniewierać wszystkich; odpowiada to jego usposobieniu i tym sposobem nie może żalić się żadne stronnictwo i żadne z nich nie może wątpić o swej przyszłości. „Byłem — powiada p. Bismarck — z rzędu znienawidzonym przez wszystkich, a tylko przez niektórych lubianym". Ci, którzy przeklinają go dzisiaj, śpiewać dlań będą jutro hymny pochwalne, chybaby może kanclerz znudzony parlamentaryzmem, jako zabawką, która zabiera mu zanadto wiele czasu, odrzucił ją pewnego pięknego poranku i powiedział: „Ja sam wystarczę!" Nie kryje się z tem wcale, że już nieraz nasuwały mu się takie myśli. Rozważył on już w swojej głowie korzyść absolutyzmu i nie miałby żadnych skrupułów zaproponować tę formę rządu swojemu monarsze — ale powiada dalej — namyśliłem się, że i z parlamentaryzmu można skorzystać. Widzimy też, jak z niego korzysta. Problematem jego jest: mieć zawsze większość po swej stronie. Każda koalicya jest dla niego dobrą. Gdyby zabrakło mu kiedy większości, zacząłby p. Bismarck zastanawiać się znowu nad korzyściami rządów absolutnych a łatwo przewidzieć do czegoby to doprowadziło.

Kreślimy tylko ten sposób postępowania Bismarcka, nie chcemy mu tego brać jednak za złe. Nie chcielibyśmy wprawdzie być rządzeni na sposób niemiecki, ale sposób w jaki rządzone są Niemcy, nic nas nie obchodzi. Ten sposób jest dla nas tylko przedmiotem studyów i obserwacyi. Trzeba zresztą przyznać, że stosunki w Niemczech, najnowsze ich dzieje, sama przeszłość p. Bismarcka usprawiedliwiają ten osobliwszy rodzaj parlamentaryzmu. Głównym rysem charakteru Bismarcka pozostanie zawsze głęboki instynkt, jaki posiadał w nierównie wyższym stopniu, niż wszyscy jego współcześni co do środków i dróg, za pomocą których zdołał zjednoczyć Niemcy, utrzymać i wzmocnić tę jedność. Zjednoczenie Niemiec jest jego alfą i omegą, jego celem na tym świecie, jego obowiązkiem, któremu poświęca wszystko: ludzi i zasady. Ta niezmienna idea nadaje także jego życiu wyższe znaczenie. Łatwo pojąć, że mąż stanu, który zakreślił sobie takię zadanie, musi uważać się za zwolnionego ze wszystkich zobowiązań wobec stronnictw i że po kolei, w miarę stosunków i potrzeby musi posługiwać się to tem, to owem stronnictwem Tak być musi. Zjednoczenie Niemiec nastąpiło tak rychło, że może być zapewnionem tylko sztucznemi a poniekąd także gwałtownemi środkami. Jest to peryod przejściowy, który trwać będzie tak długo, jak długo żyć będzie sam Bismarck, bo przecież kanclerz nie zdoła zmienić swego charakteru, a nikt nie zdoła po nim odziedziczyć jego powagi. Po nim dozna niemiecka konstytucya głębokiej zmiany jeżeli już nie co do litery, to przynajmniej co do ducha. Czy jednak można podzielać zdanie jego przeciwników, że gdy zabraknie Bismarcka, zapanuje dla Niemiec niebo na ziemi? Czyliż w nieskończonem rozdrobnieniu stronnictw nie leży także okropna wadliwość? Popatrzmy tylko na Włochy: Co za smutne widowisko! Czegoż brakuje w Rzymie do nadania stronnictwom karności parlamentarnej, do utrzymania ich w rygorze? Brakuje tam Bismarcka i dlatego jest tam tak źle!"

(Zmiana w konstytucyi niemieckiej).

Projekt zmiany niemieckiej konstytucyi państwowej, który ks. Bismarck dnia 13 b. m. przedłożył Radzie Związkowej, opiewa: „W miejsce 13, 24, 69, 72 artykułów konstytucyi państwowej wstępują następujące postanowienia: *Art. 13.* Rada związkowa i parlament zwoływane będą p r z y n a j m n i e j c o d w a l a t a a Rada związkowa może przystąpić do przygotowania prac bez parlamentu, który jednak nie może być zwołany bez Rady związkowej. *Art. 24.* Peryod ustawodawczy parlamentu trwa cztery lata. Do rozwiązania parlamentu podczas tego peryodu jest potrzebną uchwała Rady związkowej za zgodą cesarza. *Art. 69.* Wszystkie dochody i rozchody państwa muszą być na każdy rok preliminowane i umieszczone w budżecie. T e n o s t a t n i u s t a n a w i a n y b ę d z i e n a p e r y o d d w u l e t n i, j e d n a k ż e n a k a ż d y r o k o s o b n o p r z e d r o z p o c z ę c i e m p e r y o d u e t a t o w e g o, a to w drodze ustawy według następujących zasad. *Art. 72.* Z użycia wszystkich dochodów państwa winien kanclerz państwa Radzie związkowej i parlamentowi za każdy rok składać rachunek." Rozstrzelone wyrazy oznaczają zmiany zaprowadzone nowym projektem w dotychczasowych przepisach. Podług motywów przedłożono projekt ustawy jedynie z praktycznych względów. Motywa te wspominają o objawionem niejednokrotnie w parlamencie życzeniu, aby rząd ile możności zapobiegał równoczesnemu obradowaniu parlamentu i pojedynczych sejmów. „Tymczasem, powiadają motywa dalej, przeniesienie początku peryodu etatowego na dzień 1 kwietnia na nic się nie przydało, ponieważ pojedyncze państwa związkowe uczyniły to samo. Złe nietylko pozostało, ale się jeszcze zwiększyło. Gdy ostatni parlament zebrał się 12 lutego, obradowało obok niego siedm sejmów, mianowicie pruski, bawarski, würtembergski, badeński, oldenburgski, brunszwicki i szwarzburgsko-sondershauzeński. Takie równoczesne zbieranie się parlamentu i sejmów powstrzymuje wielu członków parlamentu, którzy równocześnie należą do krajowej reprezentacyi swojego kraju, od wykonywania mandatu poselskiego. Nadto i siły tych członków z powodu bezpośredniego następowania po sobie i kilkumiesięcznego trwania parlamentarnych zgromadzeń tak są absorbowane, że mianowicie od deputowanych niemieszkających w Berlinie i oderwanych od swojego właściwego zawodu, nie można tego corocznie na czas dłuższy wymagać. I dla rządu wynikają z tego rozmaite trudności ze względu na przygotowanie i bronienie projektów, które są przeznaczone dla parlamentu a względnie dla sejmów. Że wśród takich okoliczności i prace rządu cierpią a siły jego organów mimo nadzwyczajnej czynności okazują się niedostatecznemi do wczesnego ich pokonania, leży w naturze rzeczy. Zadawalniający porządek rzeczy może być osiągnięty jedynie przez zmiany konstytucyi państwowej." Motywa wyłuszczają dalej, że to złe głównie ztąd pochodzi, że także sejmy pojedynczych państw zwykle równocześnie z parlamentem ustanawiają swój etat, że przeto przez zaprowadzenie dwuletnich peryodów etatowych złe to najskuteczniej się usunie.

(Z senatu francuskiego.)

W dniu 24 maja 1873 r., kiedy rozmaite stronnictwa w Izbie deputowanych skoalizowały się chwilowo przeciw p. Thiers'owi, małe grono deputowanych republikańskich, odstąpiwszy od stronnictwa wiernego dotąd prezydentowi Rzpltej zdecydowało powodzenie ówczesnego parlamentarnego *coup-d'Etat*, którego przewódzcami byli książę de Broglie i p. Buffet. W owej epoce losy Republiki były bardzo niepewne, deputowani skupieni około p. Target przygotowywali pewne ostrożności na przyszłość i przewidując bardzo prawdopodobną chwilowo restauracyę, wypierali się Rzpltej. Na posiedzeniu senatu w zeszły piątek zdarzyło się coś zupełnie podobnego. Senat, jak wiadomo, odroczył do następnego wtorku mianowanie komisyi, mającej rozpatrzeć ustawę o wyższem wychowaniu, przedstawioną przez p. Férry a przyjętą w Izbie deputowanych. Ten na pozór małoznaczący wypadek zasługuje na bliższe rozpatrzenie i scharakteryzowanie. P. Martel, prezydujący w senacie wezwał członków wyższej Izby, aby zgromadzili się nazajutrz, w sobotę, dla wybrania w biurach członków komisyi do ustawy p. Férry. P. de Lareinty, senator legitymista zażądał. odroczenia tej czynności do wtorku, aby senatorowie, którzy udali się na uroczystość pogrzebową do Chislehurst, wróciwszy ztamtąd mogli wziąć udział w tym ważnym wyborze komisyi; p. de Lareinty wyraził się prawie, że owi senatorowie spełniali publiczny obowiązek swego stanu i powołania udawszy się do Anglii. Senat, a przynajmniej większość tej Izby wyraźnie potwierdziła ten sposób zapatrywania się, żądając aby Francya przynajmniej pośrednio przyłączyła się do tej żałobnej manifestacyi, przerywając i odraczając prace parlamentarne. Republikanie usiłują wmówić w opinię publiczną, że senatorowie, którzy udali się Chislehurst, uczynili to jako ludzie zupełnie prywatni, nie żądając urlopu a zatem upoważnienia od Izby, że właściwie opuścili swoje parlamentarne stanowiska na własne ryzyko i odpowiedzialność. Według dzienników republikańskich senat może bezwiednie i mimowolnie postąpił na korzyść bonapartystów i popełnił akt noszący charakter nienawiści dla Republiki. Ustawa o wyższem wychowaniu jest niezaprzeczenie nader ważną, i zła wiara tylko może się temu dziwić, że wielka część senatorów pragnęła, aby tu Izba w całym ile możności komplecie wzięła udział w wyborze komisyi, ktorej raport może przeważnie wpłynąć na los tej ustawy. Pojmujemy, że zapaleńsza część republikanów byłaby chętnie zeskamotowała ten wybór w nieobecności przeciwników ustawy Ferry. Głos księcia de Broglie nie mało przyczynił się do uzyskania większości na korzyść odroczenia wyborów komisyi, i dzienniki republikańskie robią mu z tego powodu przycinek, przypominając słowa p. Thiers, który powiedział do niego, że kiedyś będzie protegowanym przez bonapartystów, i że ks. de Broglie, chcąc zaprzeczyć tej przypowiedni wystąpił właśnie jako protektor bonapartyzmu. Ale z pewnością, protekcya księcia de Broglie nie byłaby wystarczyła do zapewnienia tryumfu propozycyi pana de Lareinty, gdyby jej nie poparła pewna grupa czysto republikańska. Szkoda, że nie przyszło do głosowania imiennie, bobyśmy dokładniej poznali członków tej nowej grupy, którą jedni nazywają grupą p. Laboulaye a drudzy p. Dufaure, w każdym razie oba te nazwiska należą do chorągwi republikańskiej, i to właśnie drażni niezmiernie dzienniki radykalne, które rzucają się gwałtownie na tych poważnych senatorów, przypisując jednemu nienasyconą a drugiemu zawiedzioną ambicyę jako powód tego „odstępstwa". Jak na złość Anglia, spełniając tylko obowiązek, jaki na nią ludzkość i godność narodowa nakłada, według prasy republikańskiej wyraźnie podaje rękę bonapartystom i ta demonstracya antirepublikańska jak ją radykalizm nazywa, gniewa niezmiernie tych panów, którym zapewne zdawało się, że książę Walii, jedząc śniadanie z p. Gambettą zamanifestował się jako republikanin. Rozsądna opinia nie popadnie bezwątpienia w żaden z tych skrajnych błędów i republika nie ma powodu na teraz niepokoić się polityką Anglii. Z drugiej strony nie budujemy także żadnych bezpośrednich nadziei dla stronnictw monarchicznych z tego jednorazowego antiradykalnego kroku większości senatu, jest on jednak niezupełnie obojętnym objawem. Grupa Target, o której wspomnieliśmy powyżej, spowodowała upadek p. Thiersa ale nie przeszkodziła utrzymaniu się formy republikańskiej i ta nowa grupa nie ma dość siły, żeby tę formę obalić, dowodzi tylko że już nawet w stronnictwie republikańskiem objawia się przekonanie, że teraźniejsza większość za daleko zajść usiłuje.

(Polityka angielska w południowej Afryce).

Bartle Frere wygłosił w Natalu w obronie swojej polityki mowę, z której wyjmujemy następujący ustęp: „Gdy przybyłem do Natalu, zastałem wielką rozmaitość w zapatrywaniach na obecny stan rzeczy. Widzieliśmy pessymistów i optymistów, a co do mnie byłem przekonany, że wszyscy stali nad przepaścią. Każdej części kraju zdawało się grozić niebezpieczeństwo strasznej wojny w skutek powstania szczepów krajowych. Twierdzono, że sąd mój był przedwczesny, ale należy się spytać tych, którzy się zajmowali badaniem charakteru Zulusów i ich historyi, czy już od lat kilku nie żyli w tem przekonaniu, że położenie kolonistów natalskich jest w najwyższym stopniu krytyczne. Takie same zdanie wypowiadali w obec mnie mieszkańcy Kanady i Australii, i oświadczyli mi, że to jest jedynym powodem, dla którego nie chcą się przenieść do Natalu. To, co sam widziałem, przekonało mnie o prawdzie tego, o czem już dawno przedtem słyszałem, to jest, że egzystencya naszych kolonistów wisi jak na włosku. To co widziałem i słyszałem uprawnia mnie do wniosku, że ruch wyszły od Zulusów ogarnął umysł całej pierwotnej ludności południowej Afryki. Wszyscy z upragnieniem oczekiwali powodu do ruchu, któryby ugruntował panowanie czarnych ras i skończył się wypędzeniem Europejczyków. Środki zarządzone przez nas były wyłącznie defenzywnej natury, ale niepodobieństwem jest bronić granicy Natalu rozporządzalnemi wojskami kolonii. Inwazyi można było zapobiedz jedynie w ten sposób, żeby się wojnę odrazu przeniosło na terytoryum nieprzyjacielskie, żeby się ustawiło wojska po drugiej stronie granicy i oczekiwało nieprzyjaciela w jego własnym kraju. Tyle na usprawiedliwiedliwienie działalności, którą dzisiejsze zgromadzenie uznało za dobrą. Jestem przekonany, że nasi ziomkowie w domu, nie wyjąwszy krytyków, zapatrując się na tę sprawę z historycznego stanowiska, przyznają, że nie uczyniliśmy więcej nad to, co dla bezpieczeństwa kolonii było koniecznem. Być może, że się nie doczekam takiego sądu. Historya wykazuje wiele podobnych przykładów, że ludzie zrobili wszystko, co tylko zrobić mogli, a dopiero po śmierci zostali należycie ocenieni. Myśl ta dodawała mi siły podczas ostatnich wypadków. Nie opieram swojego zdania na samych przypuszczeniach, ale wypowiadam je na podstawie działalności Cetewaya podczas ostatnich ośmiu miesięcy. Oświadczył on kilkakrotnie, że władza jego na krwi się gruntuje i że dla utrzymania jej koniecznem jest, aby mu nie przeszkadzano w mordowaniu własnych poddanych. Żądał, aby mu pozwolono myć oszczepy w krwi ludzi białych, ja zaś wiedziałem, że nie mógł tego uczynić bez mordowania brytyjskich poddanych lub takich, którzy dla własnej obrony sprzymierzyli się z nami. Musiałem się odważyć na wszystko, chcąc wedle sił spełnić najpierwszy obowiązek i ratować poddanych Jej król. Mości".

KRONIKA

= **Fundacye posagowe.** Dnia 24 czerwca b. r. przed południem po mszy św. odbyło się w kaplicy św. Zofii we Lwowie losowanie z fundacyj posagowych a mianowicie: *a)* ś. p. Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie 5090 zł. 24 ct. w. a., *b)* ś. p. Wincentego Łodzi Ponińskiego w kwotach 600 i 300 zł. w. a. *c)* ś. p. Elżbiety Czarkowskiej w kwocie 84 zł. w. a. Los na 5090 zł. 24 ct. wygrała Wanda Marya Krzyształowska, sierota z zakładu sióstr Miłosierdzia św. Kaźmierza we Lwowie, urodzona we Lwowie dnia 4 października 1864 z rodziców ślubnych Wincentego i Floryany z Sadowskich Krzyształowskich, 12 z porządku na 56 losujących. Los na 600 zł. wygrała Helena Pauzar, sierota, urodzona we Lwowie dnia 8 sierpnia 1864 z rodziców ślubnych Wita i Maryi Pauzarów, 308 z porządku losujących. Los na 300 zł. wygrała Marya Bronisława Krzaczkowska, urodzona we Lwowie dnia 10 kwietnia 1863 z rodziców ślubnych Aleksandra i Katarzyny Krzaczkowskich, 238 z porządku losujących. Nareszcie los na 84 zł. w. a. wygrała Filipina Wagner, sierota, urodzona we Lwowie dnia 15 kwietnia 1863 z rodziców ślubnych Filipa i Salomei Wagnerów, 50 z porządku na 53 losujących.

— **W sprawie fasyj** umieszcza lwowska administracya podatkowa poniżej, t. j. w dzienniku urzędowym, obwieszczenie, z którego wypływa mianowicie, iż w roku bieżącym fasye mają być przedłożone do końca sierpnia.

— **P. J. Ihnatowicz,** magister farmacyi, właściciel zakładu chemiczno-kosmetycznego we Lwowie, mianowany został zaprzysiężonym chemikiem sądowym dla spraw karnych.

* **Samobójstwo.** W domu pod l. 17 przy ulicy Szpitalnej na strychu powiesił się wczoraj wieczór Antoni Marciniak, wyrobnik. Lokator tego domu, Hersz Kreit spostrzegł pierwszy na strychu samobójcę, którego ciało było jeszcze ciepłe. Odcięto rzemyk, na którym się powiesił, lecz nie zdołano już przywrócić do życia. Zmarły był nałogowym pijakiem i odebrał sobie życie w pijanym stanie.

— **Akademia umiejętności.** Dnia 14 lipca odbyło się posiedzenie komisyi językowej pod przewodnictwem dr. Mecherzyńskiego. Dr. Majer złożył p. Witkowskiego 1) materyały do słownika technicznego 2) tegoż wypisy z Wojciecha Bystrzonowskiego „Informacya matematyczna 1749“ 3) z Solskiego Geometra Polski 1683. Do słownika staropolskiego złożyli materyały: Dr. Warschauer z siedmiu działów Zielnika Falimierza; prof. Włoszek z Warszawy z dziełka Salomona rozmowy z Marchołtem 1521. Nadesłany komisyi: Wyciąg z dzieła o języku Rusinów, obejmujący: „Dowody: 1) że język Słowian, a zwłaszcza Rusinów „jest starszym od sanskrytu, czyli jednego z dawnych narzeczy indyjskich. 2) że języki germańskie są najbardziej wyrodzone i spaczone i t. d.,“ postanowiono zwrócić autorowi. Ks. I. Polkowski przedstawił rękopism łaciński z biblioteki kapitulnej w Krakowie, pod tytułem: *Antibolomenon Benedicti Parti* z roku 1472, obejmujący słownik synonymów przyrodniczych, między którymi znajduje się 1500 wyrazów polskich. Na wniosek prezesa Majera komisya postanowiła na podstawie już przygotowanych materyałów przystąpić do redakcyi słownika staropolskiego. Zabytki, dotąd nieopracowane, będą wyczerpane w ciągu pracy redakcyjnej. Do komitetu redakcyjnego weszli dr. Mecherzyński, jako przewodniczący, dr. Wisłocki i dr. Malinowski.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wiedniu emerytowany feldmarszałek porucznik br. Wincenty Szlechta-Wszerhd, przeżywszy lat 81; w Pradze jeden z najstarszych weteranów c. k. armii, emerytowany podpułkownik Wilhelm Singer-Wallmor, przeżywszy lat 97. Zmarły jako uczestnik wojen napoleońskich w bitwie pod Lipskiem był ciężko ranny postrzałem na wylot ciała, a pomimo to dożył tak późnego wieku; w Nowym Jorku słynny niegdyś przewódzca Fenian Edward O'Kelly.

— **Myśl połączenia** rzek Sanu i Dniestru a względnie morza Czarnego z Bałtyckiem, zapomocą kanału, który obecnie jest projektowany, jak wczoraj powiedzieliśmy, wcale nie jest nową. Już w roku 1751, a więc w czasie, kiedy właśnie we Francyi tak gorliwie zajmowano się regulacyą rzek i budową kanałów, francuscy inżynierowie Beauplan i Defille na zlecenie rządu polskiego przeprowadzili trasę dla połączenia kanałem Sanu z Dniestrem. Tego samego dokonali powtórnie w roku 1811 i 1815 inżynierowie niemieccy Osterlamm i Braumüller. Ci ostatni skonstatowali wykonalność i wielką użyteczność połączenia morza Bałtyckiego z Czarnem zapomocą drogi wodnej z biegiem Dniepru i Sanu. Niemieccy inżynierowie projekt swój nazwali „najważniejszym w Europie kanałem“, a Braumüller przedłożył swój elaborat kongresowi wiedeńskiemu. Konsorcyum, które według *Tagblattu*, zawiązało się obecnie, zarządziło już sporządzenie odnośnych planów specyalnych i kosztorysów. Dla Galicyi ze zrealizowania projektu tego urosłaby i ta korzyść, że wielkie obszary zabagnionych nieużytków nad Sanem, a zwłaszcza nad Dniestrem, dzięki uregulowaniu tych rzek, zostałyby oddane kulturze, oraz zapobieżonoby wylewom.

— **Sąd karny** w Wiedniu skazał w ostatnich czasach na kilkomiesięczne więzienie dwóch redaktorów czasopism wiedeńskich: Brauna i Firsta, oraz ich administratorów, za zbrodnię wymuszania pieniędzy od różnych osób, przeważnie izraelitów, którzy składali tym „przedstawicielom opinii“ formalne okupy za to, ażeby w swych czasopismach nie podawali ich w pogardę publiczną jako lichwiarzy.

— **Wielka wystawa** międzynarodowa sztuk pięknych w Monachium miała być dziś otwarta przez brata króla bawarskiego, księcia Luitpolda, w obecności ciała dyplomatycznego, obu Izb parlamentu, reprezentantów władz i licznych znakomitych gości.

— **Cesarzewiczowi** Napoleonowi zamierzają Anglicy wznieść pomnik marmurowy w kaplicy Westminsterskiej. Książę Walii jakoby ofiarował na ten cel 105 funtów szterlingów.

— **Groźne zaburzenia** robotników miały w tych dniach miejsce w kopalni „Królowej Ludwiki“ pod Zabrzem na Górnym Szląsku. Górnicy nie mogąc się doczekać przyrzeczonego im podwyższenia płac, w liczbie około 1000 znieważyli urzędników i stawili opór wezwanemu celem przywrócenia porządku wojsku. Około czterdziestu aresztowano i odstawiono do Bytomia, a w całej okolicy rozkwaterowało się wojsko.

— **Dzięki Bogu!** Dziennik rossyjski *Odesski Listok* opowiada: Kradzież milionów w Chersonie spowodował wojskowego naczelnika miasta Odessy do zarządzenia rewizyi w kasach gubernialnej, filii banku państwowego i innych instytutów publicznych. Osobna komisya kontrolująca miała się przekonać o stanie, w jakim się te kasy znajdują i po dwutygodniowej czynności złożyła następujące równie charakterystyczne jak lakoniczne sprawozdanie: „Wszystko w porządku. W kasie gubernialnej nic nie braknie. Inaczej rzecz się ma z kasą filii banku państwowego, jednakże i tu dzięki Bogu skradziono może co najwyżej 50.000 rubli.“ Natomiast komisya kontrolująca w Orle nie mogła powiedzieć „chwała Bogu!“ gdyż jak donosi *Orel. Wiest.*, sprawdziła ona w kasie orelskiego banku kredytowego ubytek przeszło milion rubli, w skutek czego uwięzieni zostali wszyscy urzędnicy tego banku.

— **Orenburg** w tych dniach omal że ponownie nie zgorzał. Przy silnym wichrze wybuchł ogień w domu kupca Kujażewa, w dzielnicy, którą oszczędził pożar poprzedni. Dzięki nadludzkim wysileniom mieszkańców powiodło się stłumić ogień nim jeszcze przybrał większe rozmiary tak, że spaliły się dwa tylko domy. Policya wyśledziła wkrótce podpalacza, a był nim dziesięcioletni chłopiec, który już raz pierwej jako podejrzany o podobną zbrodnię zostawał w więzieniu śledczem. Chłopiec ten jest synem felczera Buszujewa. Przyznał się, że naprzód podpalił szopę, a kiedy ogień sam przygasł, kupił za kilka kopiejek nafty, polał nią drewniany ganek w domu Kujażewa i podpalił.

— **Gwałtowna burza** według telegramu z Nowego Jorku dnia 12 bieżącego miesiąca zrządziła znaczne spustoszenia w zachodnich i północnych okolicach Stanów Zjednoczonych, oraz w Kanadzie. Komunikacya telegraficzna w wielu miejscach przerwana.

— **Dławiec** w straszliwy sposób sroży się w Bessarabii. Rozporządzenie gubernatora tej prowincyi, polecające odbywanie stosownej desinfekcyi w mieszkaniach, zaczyna się od słów: „Z powodu, że w kraju panuje już od lat siedmiu difteritis i prawie całe młode pokolenie wyginęło od tej epidemii, a obecnie choroba ta znowu gwałtowniej występować zaczyna“ i t. d.

— **Wędrówki motyli,** które w ostatnich czasach widziano przelatujące w wielkich rojach z południa na północ w różnych okolicach Włoch, Szwajcaryi i Niemiec, nie ustają. Obserwowano je w tych dniach także we Francyi i w Hiszpanii.

Towarzystwo pedagogiczne.

I.

☐ Pojutrze rozpoczyna swe obrady XIII walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Brodach. O ile sądzić można z listy zapisanych uczestników, których się po dzień 16 lipca zgłosiło około 350, zjazd ten wypadnie niemniej świetnie, jak roku ubiegłego w Nowym Sączu. Pomiędzy uczestnikami przeważają nauczyciele szkół ludowych, lecz nie brak także profesorów szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, inspektorów okręgowych, tudzież członków Towarzystwa, do zawodu nauczycielskiego nie należących. Niemal czwartą część ogółu uczestników reprezentują nauczycielki.

Wprawdzie ferye trwające w zachodniej części Galicyi już od trzech tygodni i opóźniony nieco z powodu lokalnych trudności termin walnego zgromadzenia wpłynęły niekorzystnie na współudział członków, którzy porozjeżdżali się już w rozmaite strony, ażeby wśród ciszy wiejskiej krótkich używać wakacyj; mimo to śmiało rzec można, że cały kraj będzie przez swych nauczycieli na tem zgromadzeniu reprezentowany, gdyż na liście uczestników widzimy i takich, którzy przybywają do Brodów z ostatnich krańców Galicyi zachodniej i najodleglejszych zakątków Podhala.

Miasto Brody, chcąc godnie przyjąć tylu gości pośród swych murów, przywdziewa, jak słychać, świąteczne szaty i przygotowuje cały szereg rozrywek i uroczystości, łączących piękny cel z uprzyjemnieniem pobytu.

Zanim będziemy mogli szczegółową zdać sprawę z toku obrad Towarzystwa i całego przebiegu zgromadzenia, pozwalamy sobie tymczasowo na podstawie sprawozdania rocznego, ogłoszonego przez zarząd główny, podać krótki pogląd na stanowisko i czynności Towarzystwa pedagogicznego w ubiegłym roku.

Sprawozdawca zarządu głównego słusznie zauważył, że galicyjskie Towarzystwo pedagogiczne zajmuje jedno z najcelniejszych miejsc w szeregu wszystkich podobnych stowarzyszeń w Austro-Węgrzech, jeśli bowiem odwołamy się do statystyki, przekonamy się, że przoduje ono przed wszystkiemi innemi tak co do liczby członków, jakoteż co do zakresu działania. Bardzo szczegółowo zestawione wykazy statystyczne, zamieszczone w tegorocznej publikacyi wiedeńskiego stowarzyszenia pedagogicznego p. n. „Paedagogisches Jahrbuch 1878“ nie przypuszczają pod tym względem najmniejszej wątpliwości. I tak Towarzystwo pedagogiczne w Wyższej Austryi (*Oberoesterreichischer Lehrerverein*) liczy 38 oddziałów a łącznie 800 członków; *Steiermärkischer Lehrerbund* 30 oddziałów a 800 członków; *Niederösterreichischer Landeslehrerverein* 22 oddziałów i 1064 członków; *Deutscher Landeslehrerverein in Böhmen* 42 oddziałów i 1980 członków, wszystkie zaś inne podobne stowarzyszenia nie dosięgają takiej cyfry a częstokroć liczą zaledwie po kilkudziesięciu a czasem nawet tylko po kilkunastu członków. Tymczasem nasze Towarzystwo liczy w bieżącym roku 40 względnie samoistnych oddziałów, 70 od oddziałów zależnych kółek pedagogicznych a około 2500 członków. (Mówimy około 2500, gdyż trzy oddziały nie przysłały wykazów, bez tych zaś oddziałów liczba członków wynosi 2343).

W całym kraju nie ma prawie zakątka, gdzieby nasze towarzystwo nie było znane i gdzieby nie rozwijało w właściwej mierze swych czynności; dzięki zać racyonalnej organizacyi towarzystwa, centralizującego w zarządzie głównym wszystkie usiłowania, mające ogólne dobro szkolnictwa krajowego na oku, usiłowania te nie rozbijają się ani paraliżują lecz wszystkie dążą harmonijnie do wspólnego celu, osłonionego i popartego powagą całego Towarzystwa. Dlatego też Towarzystwu pedagogicznemu powiodło się przeprowadzić już niejedną pożyteczną reformę w krajowem ustawodawstwie szkolnem, poruszyć niejedną piekącą sprawę, usunąć niejedne braki lub zwrócić na nie uwagę władz rządowych.

Z zakresu takichto spraw, uwzględniających dobro całego kraju, wniosło Towarzystwo w ubiegłym roku za pośrednictwem zarządu głównego petycyą do Wys. Sejmu, aby tenże spowodował uchwalenie dodatku do §. 90 ustawy przemysłowej, (w którym jest mowa o przyjmowaniu terminatorów) tej treści, że właściciel fabryki lub rzemieślnik nie może przyjąć terminatora (praktykanta), który nie wykaże się, że ukończył w zupełności i z dobrym postępem pospolitą szkołę ludową. Przypuszczając jednak, że wiele czasu upłynie, zanim ta sprawa w drodze administracyjnej zostanie załatwioną, upraszało Towarzystwo na razie o uchwalenie rezolucyi w Sejmie tej osnowy: „Wzywa się rząd, aby czuwał nad ścisłem wykonaniem już istniejących ustaw, dotyczących uczęszczania terminatorów do szkoły na podstawie ustawy przemysłowej“. Petycyę tę przyjęto w sejmowej komisyi administracyjnej bardzo przychylnie, jako będącą bardzo na czasie wobec naszych opłakanych stosunków ekonomiczno-przemysłowych i przygotowano o niej obszerne sprawozdanie. Chociaż więc nie zostanie ta prośba na razie załatwiona z powodu zbyt rychłego zamknięcia sesyi sejmowej, jest wszelka nadzieja, że petycya ta tego roku ponowiona, pożądany odniesie skutek.

Z częściowo pomyślnym skutkiem petycyonowano o wynagrodzenie katechetów, gdyż Sejm wyznaczył z funduszów krajowych kilka tysięcy zł. w. a. na opłacanie katechetów przynajmniej w większych miastach. Niemniej wniesiono petycyę o udzielanie nauczycielom szkół ludowych zaliczek zwrotnych, tudzież w sprawie zmiany statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej. Pierwsza z tych spraw nie przyszła na porządek dzienny, druga, jak dotąd, była bezskuteczna. Wreszcie wniesiono do Sejmu i rozdano wszystkim posłom drukowany memoryał, dotyczący uzupełnienia i zmiany ustaw szkolnych w myśl uchwał trzech ostatnich walnych zgromadzeń Towarzystwa.

Również i do Rady szkolnej krajowej udano się z petycyą w sprawie niemałej doniosłości, t. j. o zwoływanie w pewnych terminach krajowych konferencyj nauczycieli szkół średnich i dyrektorów, na wzór krajowych konferencyj nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, co 3 lata zwoływanych, na którychby można omawiać sprawy szkół gimnazyalnych i realnych. Zamierzona właśnie reorganizacya szkół średnich, jest najlepszym dowodem, że petycya ta była bardzo na czasie, lecz dotąd pozostała bez skutku, gdyż Rada szkolna krajowa jeszcze na nią nie odpowiedziała. Inne petycye dotyczyły spraw wewnętrznych samego Towarzystwa.

Z pośród dalszych szczegółów w sprawozdaniu zawartych należy tu z kolei podnieść zasługę Towarzystwa około utrzymania trzech wyższych szkół żeńskich, a mianowicie w Tarnowie, Stryju i Kołomyi. W szkołach tych było w ubiegłym roku łącznie 170 uczennic. Po zwinięciu zeszłego roku na mocy uchwały XII walnego zgromadzenia takichże szkół w Rzeszowie i Stanisławowie, gdzie one okazały się już zbędne po otwarciu tamże etatowych szkół wydziałowych żeńskich, Towarzystwo spełniwszy swe zadanie w tym kierunku zwróciło swą uwagę w inną stronę, popierając zakładanie po większych miastach prowincyonalnych burs dla synów nauczycieli i nauczycielek, tudzież zakładanie szkół dla sług wedle szczegółowego zarządem oddziałowym rozesłanego programu. Burs takich, bądź to już istniejących, bądź to dopiero zawiązujących się jest siedm, tj. w Drohobyczu, Samborze, Przemyślu, Nowym Sączu, Tarnopolu, Krakowie i Stanisławowie, a szkół dla sług cztery: we Lwowie, Gródku, Przemyślu i Tarnowie.

Prócz tego Towarzystwo rozwinęło znaczną czynność wydawniczą. Przedewszystkiem zasługuje tu na wzmiankę czasopismo pedagogiczne *Szkoła*, zarazem urzędowy organ Towarzystwa, którego liczba prenumeratorów wzrosła w bieżącym roku do 914, a zatem do cyfry tak imponującej, jaką niezawodnie żadne pismo fachowe w naszym kraju poszczycić się nie może. Wydawnictwo *Biblioteki dla nauczycieli*, obejmującej najpotrzebniejsze podręczniki dla uczących, aczkolwiek nie przynosi dziś jeszcze żadnych materyalnych zysków, lecz owszem wymaga pewnych ofiar ze strony Towarzystwa, rozwija się również pięknie i pożytecznie, tak dalece, że z czasem stanie się niezawodnie podwaliną bytu materyalnego Towarzystwa. Ogółem wydało dotąd Towarzystwo własnym nakładem lub staraniem 77 publikacyj.

O zakresie czynności Towarzystwa pedagogicznego bądź to administracyjnych, bądź to zmierzających do obopólnego pouczenia, świadczy ilość odbytych walnych zgromadzeń i konferencyj w oddziałach. Zgromadzeń było w ubiegłym roku 79, konferencyj 119. Na walnych zgromadzeniach odczytano ogółem 111 rozpraw, nie licząc w to dyskusyj przeprowadzonych w rozmaitych kwestyach pedagogicznych, ani też wielu odczytów dla szerszej publiczności. W niektórych miejscowościach na prowincyi urządzono też wiele przedstawień teatralnych, koncertów i t. p. na cele ubogich uczniów, albo też burs wyżej wzmiankowanych.

Niemal każdy oddział posiada bibliotekę do użytku członków. Biblioteki te wzbogacają się z każdym dniem tak dalece, że dziś razem wzięte liczą dzieł 3957 w 5359 tomach i 125 zeszytów.

Majątek Towarzystwa również się wzmaga. Celem podniesienia i zreorganizowania strony ekonomicznej Towarzystwa zaprowadzono w ubiegłym roku we wszystkich oddziałach jednolitą rachunkowość, tudzież nowym statutem objęte lustracye kancelaryj i funduszów, przedsiębrane przez delegatów zarządu głównego. W tym roku wprawdzie jeszcze nie wszystkie kancelarye oddziałowe wdrożyły się należycie w nową rachunkowość i dlatego nie wszystkie wykazy są całkiem ściśle zestawione, z wielkiem prawdopodobieństwem jednak można twierdzić, że ogólny majątek Towarzystwa wynosi 13.772 zł. 50 ct. Z tego przybliżona wartość bibliotek urządzeń i t. p. wynosi 5776 zł. 34 ct. w gotówce jest 2049 zł. 76 ct. a na pożyczkach u członków 5946 złr. 40 ct. Ta ostatnia cyfra również zasługuje, aby ją z naciskiem podnieść, bo w iluż to wypadkach Towarzystwo, dając swym członkom a zwłaszcza niezamożnym nauczycielom ludowym, pozbawionym dobrodziejstwa korzystania z zaliczek rządowych, łatwy i tani kredyt, wydarło ich z rąk wyzyskujących lichwiarzy, lub pospieszyło im z pomocą w rozmaitych nieszczęśliwych wypadkach! Zasłużonych za-

pomóg bezzwrotnych udzieliło Towarzystwo łącznie w kwocie 125 złr. w. a.

Towarzystwo, na tak szlachetnych i humanitarnych podstawach oparte, doznaje, jak słuszna się spodziewać, coraz więcej poparcia. Do zastępu jego członków garnie się coraz więcej ludzi nie należących wcale do zawodu nauczycielskiego. W alfabetycznym spisie członków spotykamy najwyższych dostojników Kościoła, jak np. ks. biskupa krakowskiego, obywatelstwo, dygnitarzy rządowych, jak c. k. starostów i naczelników sądów, którzy w kilku oddziałach są prezesami zarządów, urzędników rozmaitych kategoryj, wojskowych a obok nich nietylko mieszczaństwo większych miast, ale nawet niezamożnych przedmieszczan, a gdzieniegdzie nawet rolników. Rozumie się samo przez się, że sfery nauczycielskie są tam bez wyjątku wszystkie reprezentowane, począwszy od członków Rady szkolnej krajowej, profesorów uniwersytetów, inspektorów okręgowych i td., a skończywszy aż na kandydatach stanu nauczycielskiego. W tem to właśnie leży wyższość naszego Towarzystwa pedagogicznego ponad innemi podobnemi stowarzyszeniami w Austro-Węgrzech, iż nie odgraniczające się żadną wyłącznością, potrafiło ogarnąć cały kraj i wszystkie jego sfery. Stąd płynie ta powaga i ta sympatya powszechna, jaką to Towarzystwo się cieszy od lat jedenastu, stąd to skuteczne poparcie, jakiem go darzy na drodze do ogólnego dobra Sejm i Wydział krajowy, rozmaite instytucye publiczne, a w końcu osoby prywatne, o czem w sprawozdaniu obszerna znajduje się wzmianka.

Ale Towarzystwo tak rozgałęzione wymaga też niemałego poświęcenia i pracy od swych funkcyonaryuszów. Wobec scentralizowanej jego organizacyi najwięcej zajęcia spada na Zarząd główny. O zakresie tej pracy można sobie stworzyć wyobrażenie, czytając w sprawozdaniu, że kancelarya Zarządu głównego załatwiła w ubiegłym roku 600 exhibitów! Zważywszy przytem, że funkcyonaryusze administracyi i dyrekcyi Zarządu głównego, prowadzącej biuro, mimo swych rozlicznych zajęć zawodowych, pracują nieraz całemi dniami dla dobra ogólnego nietylko nie pobierając, ale nawet nie roszcząc sobie pretensyj do jakiegokolwiek wynagrodzenia: przyznać potrzeba, że wobec rezultatów, jakie na podstawie tegorocznego sprawozdania skreśliliśmy, zasłużyli sobie oni rzetelnie na powszechne uznanie.

Z Izby sądowej.

(Lwowskie Towarzystwo kredytowe miejskie).

(Czterdziesty czwarty dzień rozprawy).

(*L*) Radca Budzynowski dokończył wczoraj *resumé*, poczem pouczywszy sędziów przysięgłych o ich prawach i obowiązkach, oddał im całą sprawę do rozstrzygnięcia. Narady pp. sędziów przysięgłych trwały długo. Ciekawość licznie zgromadzonej publiczności wzmagała się niemal z każdym kwadransem. Nareszcie o godzinie 5 z południa dano znać, że przysięgli są zgromadzeni w sali głównej.

Zwierzchnik przysięgłych, dr. Raabe, odczytał werdykt.

„Pod przysięgą i według sumienia“ odpowiedzieli przysięgli na zadane im pytania, jak następuje:

Na I pytanie główne co do dr. Czemeryńskiego odpowiedzieli przysięgli 8 głosami *nie* a 4 gł. *tak*.

Na II pytanie główne co do dr. Czemeryńskiego w kierunku zbrodni oszustwa przez wydanie niepokrytych listów dłużnych, odpowiedzieli przysięgli 6 gł. *tak*, 6 gł. *nie*.

Na III pytanie główne co do dr. Czemeryńskiego w kierunku zbrodni oszustwa przez zatrzymanie przy sobie kwoty przeszło 1000 zł. (świętopietrze), odpowiewiedzieli przysięgli 3 gł. *tak*, 9 gł. *nie*.

Ponieważ III pytanie główne zostało zaprzeczone, przeto poddał zwierzchnik przysięgłych pod głosowanie IV pytanie wypadkowe, tyczące się dr. Czemeryńskiego, w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia a mianowicie „że z powierzonych sobie i wyłącznie na cel przeprowadzenia spraw Towarzystwa przeznaczonych kwot pieniężnych zatrzymał i przywłaszczył sobie kwotę nad 400 zł. a w każdym razie nad 50 zł.“

Na to pytanie odpowiedzieli przysięgli 8 głosami *tak* z opuszczeniem słów: „nad 300 zł. a w każdym razie“; 4 gł. *nie*.

V pytanie dodatkowe tyczęce się dr. Czemeryńskiego, co do wysokości szkody wyrządzonej, odpadło z powodu zaprzeczenia pytania I, II i III.

Na VI pytanie główne co do Mikołaja Pisarczuka, w kierunku zbrodni oszustwa, tej samej osnowy co I pytanie główne tyczące się dr. Czemeryńskiego, odpowiedzieli przysięgli 8 głosami *nie*, 4 gł. *tak*.

Na VII pytanie główne tyczące się Juliusza Arnsteina w kierunku zbrodni oszustwa, przez zawarcie kontraktu o reklamę dziennikarską, odpowiedzieli przysięgli 11 głosami *nie*, 1 gł. *tak*.

Taka sama odpowiedź nastąpiła na pytanie VIII i IX tyczące się Natana Straussa i Henryka Spitzera a zupełnie zgodne z pytaniem VII.

Na X pytanie główne tyczące się Tadeusza Sadowskiego w kierunku zbrodni oszustwa (obacz nr. 161 *Gazety*) przez szalbiercze przedłużania istnienia Towarzystwa, odpowiedzieli przysięgli 9 głosami *tak* z opuszczeniem okoliczności: „iż puszczał w obieg listy dłużne wiedząc dokładnie, że nie mają żadnego pokrycia“, tudzież z wypuszczeniem okoliczności obciążającej, „iż szkoda wynosi nad 300 złr“; 3 głosy *nie*.

Na XI pytanie główne, tyczące się Józefa Piniego w kierunku zbrodni oszustwa przez szalbiercze przedłużanie istnienia Towarzystwa, odpowiedzieli przysięgli zupełnie tak samo, jak na pytanie X.

XII i XIII ewentualne pytanie tyczące się Sadowskiego i Piniego w kierunku lekkomyślnej krydy (§. 486 ust. karn.) odpadły z powodu zatwierdzenia pytania X i XI.

Dr. Raabe, odczytawszy powyższy werdykt, wnosi w imieniu i z wyraźnego polecenia pp. sędziów przysięgłych prośbę do trybunału, ażeby przy wymiarze kary dla zasądzonych postąpił sobie jak najłagodniej.

Odczytanie powyższego werdyktu zajęło blisko godzinę czasu, poczem wprowadzono do sali oskarżonych i odczytano im cały powyższy werdykt.

Następnie zabrał głos prokurator celem postawienia następujących wniosków: Ze względu na odpowiedź przysięgłych na pytanie IV, wnoszę, aby wys. trybunał uznał dr. Czemeryńskiego winnym zbrodni sprzeniewierzenia z §. 183 ust. karn. a natomiast uwolnił go od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, zarzuconą mu w pytaniach I, II i III. Wnoszę dalej, ażeby wys. trybunał uwolnił od oskarżenia pp. M. Pisarczuka, Juliusza Arnsteina, Natana Strauss-Hessa i Henryka Spitzera. Wnoszę następnie, ażeby z uwagi na odpowiedź przysięgłych na pytania X i XI uznał wys. trybunał pp. Sadowskiego i Piniego winnymi zbrodni oszustwa z §§. 197, 199, 200, 201 d. ust karn. Co do wymiaru kary, wnoszę, ażeby wys. trybunał zastosował co do Czemeryńskiego §. 184 ust. karn., według którego ma być wymierzoną kara od 6 miesięcy do 1 roku. Okoliczności obciążających winę nie ma żadnych co do tego faktu; natomiast zachodzą następujące okoliczności łagodzące: Nie był dotychczas karany, pozostawał w złych stosunkach majątkowych a nadzór w Towarzystwie nie był dobry. Przez wzgląd na te okoliczności proszę o najniższy wymiar kary. Co się tyczy Sadowskiego i Piniego, wnoszę karę w myśl §. 202 ust. karn. a więc od 6 miesięcy do 1 roku, a przy obciążających okolicznościach od 1 roku do 5 lat. Winę ich łagodzą złe stosunki majątkowe, w jakich pozostawali, zły nadzór ze strony rady zawiadowczej, tak, że mogli dowolnie gospodarować. Nadto siedzieli dłuższy czas w więzieniu śledczem i to nie z własnej winy. Tyczy się to głównie p. Sadowskiego, który ma zdrowie bardzo nadwątlone i który czynił wszystko pod wpływem Piniego. Co się tyczy okoliczności obciążających ich winę, to zachodzą tu niemal wszystkie wymogi §. 43 ust. karn., czyn karygodny popełniano przez dłuższy czas, wynikła większa szkoda i. t. p.

Dr. Stromenger obrońca dr. Czemeryńskiego uprasza trybunał o łaskawe zastanowienie się, czy wobec jego klienta nie zachodzą warunki z §. 332 proc. karn., tj., czy nie zachodzi potrzeba uchylenia werdyktu z powodu pomyłki.

Dr. Czemeryński: Czując się niewinnym, zastrzegam sobie wszystkie środki prawne.

Dr. Gottlieb, obrońca Sadowskiego i Piniego zwraca uwagę trybunału także na §. 332 proc. karn. Podnosi przytem, że wobec jego klientów zachodzą tylko okoliczności łagodzące, głównie zaś ta okoliczność, że Sadowski siedział i siedzi w więzieniu śledczem 17 miesięcy, Pini zaś siedział 13 miesięcy, a więc nierównie dłużej, niż może wynosić wymiar kary.

Trybunał udał się na ustęp i po godzinie 7 wieczorem ogłosił radzca p. Budzynowski następujący wyrok:

Dr. Ignacy Czemeryński jest winnym zbrodni sprzeniewierzenia z §. 183 ust. kar. i skazuje go się za to w myśl §. 184 ust. karn. z zastosowaniem §§. 54 i 55 ust. karn. na dwumiesięczne więzienie, zaostrzone jednorazowym postem w miesiącu i na zwrot kosztów postępowania karnego.

Tadeusz Ostroróg Sadowski jest winnym zbrodni oszustwa z §§. 197, 199. f. 200, 201, d. ust. karn. i skazuje go się za to w myśl §. 202 ust. karn. z zastosowaniem §. 55 ust. karn. na czteromiesięczne więzienie, zaostrzone jednorazowym postem w miesiącu i na zwrot kosztów postępowania karnego.

Józef Pini jest winnym zbrodni oszustwa z §§. 197, 199 f. 200, 201, d. ust. karn. i skazuje się go za to w myśl §. 202 ust. karn. z zastosowaniem §. 55 ust. kar. na pięciomiesięczne więzienie, zaostrzone jednorazowym postem w każdym tygodniu i na zwrot kosztów postępowania karnego.

Poszkodowanych odsyła się do drogi prawa.

Natomiast uwalnia trybunał od oskarżenia: dr. Ignacego Czemeryńskiego od zarzuconych mu zbrodni oszustwa zawartych w pytaniach I., II. i III; Mikołaja Pisarczuka od zbrodni oszustwa zarzuconej mu i zawartej w pytaniu VI.; Juliusza Ludwika Arnsteina, Natana Strauss-Hessa i Henryka Spitzera od zbrodni oszustwa, zawartych w pytaniach VII., VIII. i IX., a to na podstawie §. 334 proc. karn.

Obrońcy pp. dr. Stromenger i Gottlieb, zgłaszają zażalenia nieważności.

O godzinie $7^1/_2$ wieczorem ogłasza p. przewodniczący, że rozprawa karna b. dyrektorów Towarzystwa kredytowego miejskiego jest skończoną i w wyrazach serdecznych dziękuje pp. sędziom przysięgłym za wytrwałość i sumienność, z jakiemi aż do ostatniej chwili śledzili przebieg rozprawy. Z dniem wczorajszym upłynął właśnie drugi miesiąc od chwili rozpoczęcia rozprawy. (dnia 19go maja b. r.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 5 lipca do 12 lipca.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 7.50 do 8·60 złr. Żyto 4.50 do 5.10 złr. Jęczmień 4·50 do 5·50 złr. Owies 4·50 do 5.15 złr. Hreczka 5·— do 5·25 złr. Kukurudza zeszłoroczna 4·75 do 5·60 złr. Kukurudza nowa 4·50 do 4·75 złr. Proso —·— do —·— zł. Groch do gotowania 6.— do 6·80 złr. Groch pastewny 4.50 do 5·— złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 8.— do 8.50 złr. Bobik —·— do 5·— złr. Wyka 3·50 do 4·50 złr. Koniczyna najprzedniejsza —·— do —·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski 35·— do 39·— złr. Kminek 30·— do 33·— złr. Rzepak zimowy 10.75 do 11.50 złr. Rzepak letni —·— do 10·— złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 8·— do 8·75 złr. Nasienie lniane —·— do —·— złr. Nasienie konopne —·— do —·— złr. Chmiel —.— do —·— złr. Spirytus gotowy 28·25 do 28.30 złr.

÷ **Wiedeń**, 16 lipca. Na targowisko kontumacyjne spędzono dziś 810 sztuk bydła. Z Galicyi nie było już nic, lecz wszystko tylko z zagranicy. Przy ożywionym ruchu sprzedano niemal wszystko, gdyż tylko około 20 sztuk pozostało bez kupca. Ceny były stosunkowo bardzo dobre; płacono po 50 — $53^1/_2$ złr. za 100 kilo martwej wagi.

Ponieważ cała Galicya wolna już od pomoru, przeto wolno bydło galicyjskie zakupować już i na Morawę i do Czech, z czego spodziewają się handlarze lepszych targów poniedziałkowych.

OSTATNIA POCZTA

Projekt zmiany konstytucyi przedłożony przez księcia Bismarcka Radzie Związkowej (obacz „Sprawy zagraniczne“) zajmuje w wysokim stopniu uwagę publiczną w Niemczech, i z wyjątkiem partyi starokonserwatywnej, reprezentowanej w prasie przez *Kreuzztg.*, nie znajduje nigdzie przychylnego ocenienia. *Germania*, organ wpływowego dziś stronnictwa centrum, tak się wyraża o tym nowym projekcie: „Nie da się zaprzeczyć, że cały szereg ważnych, praktycznych względów przemawia za tą zmianą, ale z drugiej znowu strony prawa reprezentacyi narodu w żadnym razie nie mogą być uszczuplone. Pomijając inne względy, zależałoby przedewszystkiem od woli rządu zwoływać parlament tylko co drugi rok, skoroby ustał przymus częstszego zwoływania połączony z corocznem uchwalaniem budżetu.“ Konserwatystom, jak to widać z *Kreuzzeitung*, podoba się nowy projekt. Wspomniany dziennik powiada, że i niejeden trzeźwo myślący liberał, który przyznaje, że nadmiar pracy sejmowej i parlamentarnej musi w końcu okazać się szkodliwym, nie będzie niechętnym planowi, który wprowadza nieco więcej ciągłości i spokoju w tę działalność tak mocno absorbującą siły.“ *National Zeitung* zaś pisze w tej samej sprawie: „Jakie stanowisko zajmą wobec tego projektu odpadłe od liberalnych frakcyj żywioły, tego nie śmiemy przepowiadać; atoli nie byłoby to bez precedensu, gdyby te same głosy, które przed dwoma miesiącami oburzały się na podobną wiadomość jako na pogłoskę zmyśloną w najzłośliwszym zamiarze, przyszły dzisiaj najprędzej do przekonania, że sprawa ta nie przedstawia się wprawdzie dość ponętnie, z drugiej strony jednak nie jest tak złą, gdyż przysługujące parlamentowi prawo uchwalania budżetu zostaje w zasadzie nienaruszone. Rozstrzygnięcie znajduje się dzisiaj w rękach centrum.“

Z przykładem pp. Treitschkego i Völka, którzy na pierwsze skinienie ks. Bismarcka odłączyli się od frakcyi narodowo-liberalnej, poszło 15 deputowanych, którzy w publicznem oświadczeniu motywują ten swój krok różnicą w zdaniach, jaka od dłuższego już czasu dzieliła się od *gros* frakcyi. Deputowani ci głosowali za ustawą o taryfie cłowej i popierać będą także nadal nowy kierunek polityki wewnętrznej rządu.

Jak donoszą z Paryża stanął między rządem a nowem centrum senatu kompromis w sprawie ustawy edukacyjnej Ferry'ego. Wiadomo, że losy tej ustawy zawisły od zachowania się tego stronnictwa, które przy wyborze komisyi przechyliło szalę na stronę przeciwników projektu. Otóż rząd, aby nie narażać się na pewną porażkę, przystał na odroczenie tej sprawy aż do listopada.

W kwestyi żydowsko-rumuńskiej sytuacya nie zmieniła się dotychczas. W ostatnim dniu przed demisyą gabinetu Bratiano pojawił się nowy wniosek załatwienia tej drażliwej sprawy. Według tego wniosku mianoby uznać ryczałt wo za Rumunów: 1) tych, którzy służyli w wojsku, albo poddawali się losowaniu do wojska; 2) którzy urządzili zakłady handlowe lub przemysłowe; 3) którzy obdarowali zakłady naukowe albo dobroczynne; 4) którzy posiadają stopień akademicki otrzymany w zakładach naukowych rumuńskich; 5) którzy napisali po rumuńsku jakie dzieło literackie albo naukowe.

Księstwo bułgarskie ma już swój własny gabinet. Prezydentem rady a oraz ministrem spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia został Burmow, ministrem finansów Nacowicz, sprawiedliwości Greków, spraw zagranicznych Bałabanow, wojny Parenzow. Według korespondenta *Timesa* książę Dunduków-Korsaków nie bardzo był zbudowany pierwszemi aktami rządowemi księcia. Przedłożył on księciu projekt proklamacyi do kraju, w której była mowa o „wiecznej wdzięczności Bułgarów dla cara „oswobodziciela“ — ale książe odrzucił ten projekt i sam zredagował proklamacyę, w której o Rossyanach nie ma ani wzmianki. Ztąd wielkie niezadowolenie w obozie panslawistów, które znalazło wyraz w prasie rossyjskiej mianowicie w *Petersb. Wiedom.*

Jeżeli książę Battenberg daje Rossyanom powód do utyskiwań na niewdzięczność, mają oni wszelkie powody do zadowolenia z Aleko baszy, gubernatora Wschodniej Rumelii. Chytry ten Turek, Grek czy Bułgar (był on po kolei tem wszystkiem) spekuluje widocznie na tron bułgarski i w tym celu stara się przypodobać Rossyi. Pomimo że Porta odmówiła zatwierdzenia nominacyi Kezakowa na posadzie dyrektora jednego z departamentów rządu, zatrzymał Aleko tego Bułgara na posadzie i nie starał się nawet usprawiedliwić tego kroku wobec Porty. Jest to jednak gra dość hazardowna, którą pan gubernator łatwo przypłacić może utratą swojej posady.

O manifestacyi bonapartystowskiej, która w dniu pogrzebu cesarzewicza miała miejsce w Lyonie, nie mamy dotychczas bliższych szczegółów. Z milczenia dzienników sprzyjających dzisiejszej republice francuskiej wnosić jednak można, że demonstracya miała charakter dość poważny, zwłaszcza, że wzięło w niej udział także wojsko. Donosi bowiem urzędowy telegram z Wersalu 18 bm.: Rada ministrów postanowiła: pułkownik Laperché w Lyonie z powodu udziału w demonstracyi bonapartystowskiej przeniesiony zostaje w stan rozporządzalności; inni uczestnicy wojskowi podlegają karze dwutygodniowego aresztu. Demonstracye powtórzyły się zresztą 14 b. m. w teatrze. Na widok chorągwi trójkolorowej, wywieszonej na scenie, zaczęła część publiczności wołać: *Vive l' Empereur!* Inni odpowiedzieli na to okrzykiem: „Niech żyje król!“, a jeszcze inni kazali żyć republice. Policya wydaliła demonstrantów z sali, nie aresztowała jednak nikogo, za które to „reak-

cyjne“ postępowanie spadł na nią grad pocisków ze strony przyjaciół „wolności“ w Paryżu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 18 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola o zaburzeniach ulicznych, które tam miały miejsce. Około 400 arsenałowych robotników tureckich domagało się wczoraj przed Wys. Portą gwałtownie wypłaty zaległego wynagrodzenia. Oddział wojska rozpędził tłum demonstrantów. Utrzymują stanowczo, że Chaireddin basza zażądał demissyi. Usiłowano odwieść go od tego postanowienia, ale nadaremnie. Chaireddin oświadczył, że pozostanie tylko pod tym warunkiem na urzędzie, je żeli będzie mu wolno złożyć gabinet jednolity i jeżeli sułtan zdecyduje się tylko panować a nie rządzić. Następcą Chaireddina ma zostać Kadri basza.

Z Bukaresztu donosi *Pol. Corr.*, że prezydenci senatu i Izby powołani zostali pozawczoraj do księcia. Po odbytej z nimi konferencyi powołał książę księcia Dymitra Ghikę i polecił mu złożenie nowego gabinetu.

Ristics wystosował okólnik dyplomatyczny do wszystkich mocarstw w sprawie zniesienia kapitulacyj.

Wersal, 18 lipca. Komisya senacka w sprawie powrotu Izb do Paryża zatwierdziła jednogłośnie uchwaloną przez Izbę zmianę projektu senackiego, że prezydenci Izb mogą bezpośrednio rekwirować wojsko.

Rzym, 18 lipca. W Izbie odczytano pismo prezydenta Izby Fariniego, który w skutek nowej parlamentarnej sytuacyi wręcza demisyę. Zanardelli, Depretis, Micelli i Cairoli wyrazili imieniem Izby i rządu zupełne zaufanie do Fariniego. Izba uchwaliła jednogłośnie nie przyjąć demisyi. Następnie toczyły się dalsze rozprawy nad podatkiem od mlewa. Cairoli żądał, aby Izba przyjęła wniosek zmodyfikowany przez senat, poczem przyjęte być mają inne przedłożenia rządowe, które podatek od przedniejszych gatunków zboża zniżają o ¼, a podatek od mlewa znoszą zupełnie z d. 1 stycznia 1884. Minister skarbu uzasadniał oba te wnioski, a sprawozdawca oświadczył, że większość komisyi zgadza się na nie.

Londyn, 18 lipca. Urzędowa depesza gen. Wolseleya donosi, że prawdopodobnie wojna z Zulusami ukończoną zostanie w tej kampanii. Celem wypróbowania szczerości zamiarów pokojowych Cetewaya odesłał Wolseley jego posłów z żądaniem, aby Cetewayo przysłał do obozu angielskiego trzech najznakomitszych swych doradców jako pośredników. Cetewayo nie może skoncentrować więcej wojska nad 10.000. Gen. Chelmsford miał dnia 1 lipca dotrzeć do Ulundi; w okolicach tej miejscowości widziano wielu Zulusów.

Wiedeń, 19 lipca. (*Tel. pryw.*) Z Bukaresztu donoszą do *Deutsche Ztg.*: Przed przyjęciem demisyi gabinetu powołał książę do siebie przewódców opozycyi obu Izb i rzekł do nich: „Jeżeli Izby obstawać będą przy ostatniej uchwale i odrzucą przedłożenie rządowe o zmianie konstytucyi, to rozwiązanie Izb i zwołanie nowych byłoby wśród obecnych stosunków nieużytecznym krokiem. Uprzedzenie ludności przeciw zmianie konstytucyi, które udzieliło się także Izbom, nie jest naturalne, ale przeciwnie sprzeczne z znaną tolerancyą rumuńskiego narodu i prawdopodobnie wywołane zostało przez kogoś, komu nie podoba się wolna i niezawisła Rumunia. Zobowiązałem się uczynić Rumunię wolną i niezawisłą. Właśnie gdy jesteśmy u celu — spotykam przeszkodę ze strony Izb. Co do mnie, chcę rządzić tylko wolną i niepodległą Rumunią. Winienem to narodowi, armii i sobie samemu. W razie dalszego oporu odpowiedzialność spadnie na Izby“. Słowa księcia sprawiły wielkie wrażenie na przewódzcach opozycyi; we wszystkich kołach ludności panuje emocya.

Trybunał państwowy zawyrokował na zażalenie lichwiarza wiedeńskiego, Izraela Einhaucha ze Lwowa, że wydalenie go przez policyę narusza prawo konstytucyjne swobodnego pobytu *(Freizügigkeit)* i zniósł dekret policyjny.

Wrocław, 19 lipca. Przy ściślejszym wyborze do parlamentu wybrany został socyalista Hasenclever.

Rzym, 19 lipca. Izba uchwaliła projekt ustawy o podatku od mlewa w duchu wczorajszych wniosków rządowych.

Filipopol, 19 lipca. Reprezentant rossyjski powrócił z Konstantynopola i akceptował stanowisko austryacko-angielskie w kwestyi kompetencyi komisyi międzynarodowej wschodnio-rumelskiej. Ułożono się w ten sposób, że wszystkie uchwały komissyi, powzięte większością głosów, mają znaczenie doradcze dla gubernatora, natomiast wszystkie uchwały zapadłe jednogłośnie są obligatoryczne.

Pera, 19 lipca. Cesarski *yacht* wysłany został do Tripolis, zkąd przywieźć ma do Konstantynopola Mahmuda Damata baszę.

Ateny, 19 lipca. W kołach parlamentarnych utrzymują, że rząd grecki zamierza zaproponować, aby w kwestyi przyłączenia Janiny do Grecyi decydowało powszechne głosowanie. Rząd jest przekonany, że dwie trzecie ludności oświadczą się za przyłączeniem do Grecyi.

Ateny, 19 lipca. Kandydat rządowy Papamichalopulos wybrany prezydentem Izby.

Londyn, 19 lipca. Izba niższa przyjęła bez głosowania *bill* o karności wojskowej. Rozprawy trwały do do pół do 4 godz. z rana.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 lipca 1879, godzina 2 min. 20. Losy kredytowe 168·—. Węg. akcye kredyt. 257·50. Akcye anglo-austr. 125·70, Akcye banku Union 88·50, Akcye kolei Karola Ludwika 236·50, Akcye kolei północnej 219·—, Akcye kolei południowej 86·—, Akcye kolei Alföld 138·75, Akcye kolei Elżbiety 184·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·— Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·25 Galic. oblig. indemn. 90·—, Losy z r. 1864 158·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·25, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 21·—, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 124·50, Rubel papierowy 1·17·⁹⁰, Wiedeńskie losy 111·80. Węgierskie losy 103·25, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 93·47. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 18 lipca, godzina 5 minut. 16. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—. Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 95·23 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 97·75, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 19 lipca, godz. 10 minut 43. Akcye kredytowe 272·50, Anglo austr. 126·10, Akcye banku Union 89·20, Kolej Kar. Ludw. —·—, Południowa —·— Napoleonsdor —·—, Rubel papier. 1·19¼, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie bardzo silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 19 lipca 1879 o godzinie 7 rano
Barometr 732·43mm. Psychrometr suchy 14.4°C.
Psychrometr wilgotny 13.4°C. Prężność pary 10.8m.
Wilgoć 90% Zachmurzenie 10. Wiatr NW2 Ozon 6.
Temperatura powietrza + 11.5°R.
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 lipca 1879.

Hotel Angielski.

Pp. J. Grünwald z Werochty. K. Milewski z Kołomyi. K. Passakas z Chomiakówki. L. Majewski z Łany. K. Potworowski z Morzkowa.

Hotel Warszawski.

Pp. L. Seeling z Jzdebnik. K. Hełczyński z Krakowa. S. Wiśniewski z Wołynia.

Hotel Europejski.

Pp. P. hr. Schönbeck z Poznania. R. Gabryszewski z Jasła. J. Kamiński z Sanoka. F. Müller z Wiednia.

Hotel George'a

Pp. J. hr. Lamberg ze Stryja. W. hr. Morsztyn z Krakowa. W. Ustrzycki z Czelatycz. A. Zakrzewski z Wiktorowa. M. Goethe z Wrocławia. A. Friedmann z Wiednia.

Hotel Langa.

Pp. J. Wachtel z Czerniowiec. F. Herbig z Wiednia. K. Filgel z Radłowa. K. Stein z Schönau.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. W. hr. Morsztyn do Krakowa. Dr. H. Jasiński do Tarnopola. F. Ertel do Krakowa. H. Rylski do Sanoka.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 18 lipca 1879.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235	50	238	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134	50	137	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	255	—	258	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	90	25	91	20
„ „ „ 4 pr. „	83	25	84	25
„ „ „ 5 pr. okresowe	90	25	91	20
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	94	95	95	90
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	96	—	98	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	89	75	90	65
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	93	—	94	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 prc. w. a.	94	—	96	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	—	18	50
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	38	5	49
Dukat cesarski	5	42	5	51
Napoleondor	9	18	9	26
Półimperyał	9	45	9	56
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	67
„ papierowy	1	16—	1	18—
100 marek niemieckich	56	50	57	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 16 lipca 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	66.75	66.90
luty-sierpień	66.80	66.95
Jednolity dług Państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.30	68.45
kwiecień-październik	68.30	68.45
Losy z roku 1854 po 250 zł.	116.50	117.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.20	126.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	129.—	129.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158.25	158.75
„ „ 1864 „ po 50 „	157.50	158.—
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.—	143.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	101.25
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	78.40	78.55
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	103.50
Bukowiny	87.—	—.—
Galicyi	89.50	90.
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	83.75	84.25
Węgier	86.75	87.25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120	124.25	124.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	269.50	269.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	794.—	798.
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	579.—	580.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	183.75	184.—
Kol. Przeszów-Tarn. (w.e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. k.	2190.—	2195.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. w. sr.	236.25	236.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.50	136.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	279.50	280.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	85.25	85.75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	103.50	104.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proc.	90.25	90.75
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	90.25	90.75
Gal. banku hipot. po 6 proc.	95.20	95.50
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proc.	97.50	98.—
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	99.75	—.—
„ „ po 5 proc.	92.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	77.50	78.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w ez.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	76.25	76.75
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.50	105.—
„ „ po 100 zł. w. a.	98.25	98.75
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.—	103.25
„ „ „ II emisyi	101.40	101.80
„ „ „ III	100.75	101.—
„ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jas. III emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83.—	83.25
z r. 1867	85.75	86.—
z r. 1868	79.—	79.50
z r. 1872	75.—	76.—
Węg. gal kol. a 200 zł. 5 proc. w sr	73.25	73.75
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.—	168.50
Clarego po 40 zł. m. k.	37.50	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	102.75	103.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	17.—	18
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.—	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.	36.25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	19.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.25	38.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.—	25.75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	32.50	33.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—	—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—	—
Frankfurt za 100 mark p.	—	—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—	—
Londyn za 10 ft. szt.	115.75	115.95
Paryż za 100 fr.	45.70	45.80
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.48—	5.49.—
„ pełnej wagi	5.48—	5.49.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.20—	9.20.50
Rossyjski imperyał	9.48.—	9.49.—
Talar związkowy	—.—	—
Srebro	—.—	—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 18 lipca 1879.

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	95
„ „ „ w srebrze	68	20
Renta w złocie	78	60
Losy pożyczki z roku 1860	126	25
Akcye banku austro-węgierskiego	828	—
„ „ kredytowego	271	40
Londyn	115	75
Srebro	—	—
Napoleondor	9	20—
Dukat cesarski men.	5	49—
100 marek niemieckich	56	70

(4800 3—3) **Edykt.**

L. 26725. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Deresel Mimelas przeciw spadkobiercom Hani Haldysyn pod dniem 4 czerwca 1879 l. 26725 pozew wniosła i o pomoc sądową prosiła w skutek czego termin do rozprawy sumarycznej na dzień 4 sierpnia 1879 o godzinie 11 przed południem wyznaczonym został ponieważ spadkobiercy Hani Haldysyn z życia i miejsca pobytu nie są wiadomi zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tychże koszt i szkodę tutejszego adwokata Dra. Skowrońskiego z zastępstwem adwokata Dra. Romanowskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy o postępowaniu sumarycznem przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili słowem stosownych do obrony środków użyli gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 14 czerwca 1879.

(4791 3—3) **Edykt.**

L. 2705. W c. k. sądzie powiatowym w Janowie odbędzie się 21 sierpnia 1879 o 10 godzinie przed południem publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod lk. 102 w Janowie położonej na imie Józefa Smutnego intabulowanej, celem zaspokojenia kwot 368 złr. 55 ct., 368 złr. 55 ct. i sumy 4126 zł. 2 ct. zpn. należących się galic. bankowi hipotecznemu pod ułatwiającemi warunkami, wedle których wadyum na 5% ceny szacunkowej t. j. na 659 złr zniżonem zostaje, i sprzedaż realności w braku lepszych oferentów nastąpić może i niżej ceny szacunkowej wogóle za jakąkolwiekbądź cenę, a z resztą pod warunkami z dnia 10 stycznia 1879 do l. 7602 obwieszczonemi w dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej 26 27 i 28 marca w Nr. 70 71 i 72.

Janów dnia 6 czerwca 1879.

(4788 3—3) **Edykt.**

L. 1332. Ck. Sąd obwodowy w Samborze podaje do wiadomości, że Julia 1o Sadowska; 2o Sawaryn, 3o Faryło, 4o Hanik dnia 12 stycznia 1879 w Humieńcu bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia zmarła, gdy miejsce pobytu tejże spadkobierców Józefa Serafina, Jana Sajewicza i Rozalii Sajewicz i Jana Serafina nie jest wiadomem, więc wzywa tychże, aby w przeciągu jednego roku od ogłoszenia tegoż edyktu rachując do tutejszego sądu się zgłosili, i swoje oświadczenie do spadku wnieśli gdyż inaczej spadek z zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem adwokatem Drm. Ehrlichem dla nich ustanowionym przeprowadzonym zostanie.

Sambor dnia 11 marca 1879.

(4801 3—3) **Edykt.**

L. 31501. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Ludwika Münke że dnia 30 czerwca 1879 l. 35501 c. k uprz. kolej lwowsko-Czerniowiecko-Jasska przeciw Ludwikowi Münke i I. Christofowi wniosła pozew o zapłacenie 139 zł. 72 ct. w. a.

Ponieważ miejsce pobytu Ludwika Münke nie jest sądowi wiadomem, przeto ustanawia się dla tegoż kuratora w osobie adwokata Dra. Sokala, z zastępstwem adw. Dra. Manscha i temu pozew powyższy doręcza się żąs Ludwika Münke wzywa się aby ustanowionemu kuratorowi potrzebne informacye udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał i sądowi o tem doniosł, inaczej sam sobie powstałe z zaniedbania złe skutki przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

(4795 3—3) **Edykt.**

L. 2466. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Józefa Kosydara pto 10 zł. 90 ct. w. a. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod Nr. 101 w Nawsiu położonej, do dłużnika Stanisława Swirada należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tut. w trzech terminach 4 sierpnia, 9 września i 13 października 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołalną stanowić będzie wartość szacunkowa 2330 zł. w. a. poniżej której w terminach powyższych realność sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wysokości dwustu trzydziestu trzech zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu powiatowego w Ropczycach.

Ropczyce dnia 11 czerwca 1879.

(4794 3—3) **Edykt.**

L. 1350. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że dnia 6 sierpnia, 5 i 24 września 1879 r. każdym razem o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w tymże c. k. sądzie na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pto 500 zł. przymusowa jawna sprzedaż realności pod l. 285 w Borzęcinie, dłużnika Jana Puchały własnej, w wartości 1200 zł. wadyum 120 zł. Akt opisania tej realności i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Radłów dnia 3 kwietnia 1879.

(4804 3—3) **Konkurs.**

L. 652. Rada szkolna okręgowa w Kałuszu rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. w powiecie kałuskim.

Posad nauczycieli szkół ludowych etatowych z płacą po 300 zł. w Krasnem, Kropiwniku, Pójle, Siwce nadd. i Wierzchni.

Posad nauczycieli szkół filialnych z płacą po 250 zł. w Babinie, Bereźnicy szlacheckiej, Berłohach, Dobrowlanach, Dołhem kał., Dołpotowie, Kadobnie, Kopunkach, Łdzianach, Medyni, Mysłowie, Niegowcach, Przewoźcu, Równi, Sliwkach, Uhrynowie starym, Wistowie i Zborze. Tudzież posady młodszego nauczyciela w Wojniłowie z płacą 270 zł.

2. w powiecie doliniańskim.

a. Posada starszego nauczyciela w Dolinie z płacą 500 zł.

b. Posad nauczycieli etatowych z płacą po 300 zł. w Cisowie, Krehowicach, Spasie i Witwicy.

c. Posad nauczycieli szkół filialnych z płacą po 300 zł. w Belejowie, Broczkowie katolickim, Broszniowie, Hoziejowie, Kalnej, Nowoszynie, Pacykowie, Rachini i Roztoczkach.

d. Posad nauczycieli młodszych w Rożniatowie z płacą 270 zł. i w Perechinsku z płacą 240 zł.

Kandydaci i kandydatki, mający uzdolnienia do szkół ludowych pospolitych, mając swoje podania zaopatrzone w potrzebne dowody wnosić za pośrednictwem swych przełożonych i tych rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnością, do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu do ostatniego sierpnia 1879.

Kałusz dnia 11 lipca 1879.

Przewodniczący Rady szkolnej okręgowej

c. k. Starosta
Kulczycki.

(4796 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1874. C. k. Sąd powiatowy Zbarazki wiadomo czyni, iż w dniu 5 sierpnia 9 września i 29 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tusądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności l. k. 32 w Kobyle należącej do Jana Wejdy ciała tabularnego niestanowiącej celem ściągnienia kwoty 472 zł. na rzecz Sindla Segal.

Cena szacunkowa wynosi 2390 zł.

Zakład 239 zł.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnia 23 maja 1879.

(4797 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2262. C. k. Sąd powiatowy Zbaraski podaje do wiadomości, iż w dniu 5 sierpnia 12 września i 21 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano celem zaspokojania kwoty 100 zł. odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. 39 w Sieniawie należącej do Marcina i Jewki Barczuków ciała tabularnego nie stanowiącej na rzecz Jakóba Horchitza.

Cena szacunkowa wynosi 421 zł.

Zakład 42 zł.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze. Zbaraż dnia 22 maja 1879.

(4834) **Ogłoszenie.**

L. 2618. C. k. sąd powiatowy w Mikulincach ogłasza, że do sporządzania wszystkich aktów spadkowych do kompetencyi jego należących, w powiecie tut. sądu c. k. notaryusza p. Władysława Sadowskiego w Mikulińcach delegował.

Mikulińce dnia 6 lipca 1879.

(4830) **Ogłoszenie.**

L. 40. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że wyłożone zostały u niej do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania gminy katastralnej Krzyż wraz z innemi aktami dochodzeń.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być winny w c. k. sądzie powiatowym, a na dniu 22 lipca 1879, na którym dalsze dochodzenia prowadzone będą także przed komisyą hipoteczną.

Tarnów dnia 13 lipca 1879.

(4809) **Edykt.**

L. 8690. C. k. Sąd obwodowy w Samborze ustanowił Mojżesza Stern właściela realności i kupca w Stryju stałym zawiadowcą masy konkursowej Lipy Liebschütz a Mojżesza Schönfeld kupca w Stryju jego zastępcą.

Sambor dnia 17 czerwca 1879.

(4811) **Obwieszczenie.**

L. 3673. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie jako sąd handlowy podaje do wiadomości, iż dnia dzisiejszego wpisana została do rejestru handlowego dla firm spółkowych firma „Jakób Polak i Syn" kupcy w Jaśle.

Tarnów dnia 29 maja 1879.

(4855 1—3) **Konkurs.**

L. 4949. Posada adjunkta sądu powiatowego w Haliczu, względnie posada adjunkta sądowego przy innym sądzie powiatowym lub kolegialnym Galicyi wschodniej z płacą IX klasy rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wnioską w drodze przepisanej swoje należycie udokumentowane podania do Prezydyum sądu obwodowego w Stanisławowie najdalej do 5 sierpnia 1879.

Lwów 16 lipca 1879.

(4833 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1428. W c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach odbędzie się 1 i 22 sierpnia i 9 września 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna licytacya celem przymusowej sprzedaży realności pod l. k. 302 w Dolnejwsi położonej, składającej się z dwóch ciał hipotecznych, na zaspokojenie sumy 600 zł. z p. Aurelii Hollowej, względnie jej cesyonaryuszowi Karolowi Hollemu od Michała Czecha przyznanej.

Cena oszacowania i wywołania wynosi 1241 zł. 37 kr. wadyum 124 zł. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko za cenę oszacowania, lub wyższą, na trzecim także za cenę niższą.

Bliższe warunki, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny są do przejrzenia w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Myślenice dnia 10 czerwca 1879.

(4829 1—3) **Edykt.**

L. 3176. Sąd delegowany miejski ogłasza, iż dnia 22 sierpnia 1879, o 10 godzinie rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż gospodarstwa Nr. 34 w Niechobrzu, na rzecz adw. Dra. Zbyszewskiego pto 55 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 400 wadyum 50 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w registraturze tut. sądowej

Rzeszów dnia 9 marca 1879.

(4846 1—3) **Edykt.**

L. 1598. C. k. Sąd powiatowy w Turce uwiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi zakładu kred. włośc. we Lwowie preciw Teodorowi Jaworskiemu Piszkiewiczowi pto 147 złr. 5 w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 30go lipca 26 sierpnia i 2 października 1879 każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 7 rep. 180 w górnej Turce położonej z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 45 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 27 marca 1879.

(4840 1—3) **Edykt.**

L. 1559. C. k. Sąd powiatowy w Ropczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie Scheindli Recheli Berlowej w kwocie 100 zł. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod 37 i 35 w Zagorzycach położonych do mas spadkowych po Jędrzeju Chmielu należących i ciała tabularnego nie mających.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym dla każdej realności z osobna w trzech terminach a to: dnia 25go sierpnia, dnia 29 września i dnia 31 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa dla realności l. 37 w kwocie 1283 a dla realności l. 35 w kwocie 1264 zł. w. a.

Wadyum wynosi 128 zł. 30 ct. ewentualnie 126 złr. 40 ct. w. a.

Reszta warunków i protokoła egzekucyjne przejrzeć można w registraturze tutejszej sądowej.

C. k. Sąd powiatowy

Ropczyce 28 czerwca 1879.

(4693 1—3) **Edykt.**

L. 2631. C. k. Sąd powiatowy w Żywcu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Stachurę, iż powołany jest do spadku po zmarłym w r. 1847 ojcu Jakóbie Stachurze i zmarłej w r. 1855 matce Rozalii Stachura, i wzywa go by w ciągu jednego roku od daty tego edyktu zgłosił lub złożył swe oświadczenie do spadku po rzeczonych rodzicach, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzonym ze zgłaszającymi się spadkobiercami tudzież ze Szczepanem Stachurą jako ustanowionym dla niego kuratorem.

C. k. Sąd powiatowy.

Żywiec dnia 23 maja 1875.

(4838 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4341. C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 21 sierpnia, dnia 26 września i w dniu 31 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności l. k. 79 w Białokiernicy ciała tabularnego niestanowiącej Jana Szpulaka własnej na zaspokojenie pretensyi ks. Mikołaja Martini w kwocie 690 złr. z przyn.

Cena wywołania wynosi 945 złr. w. a.

Wadyum 94 złr. 50 ct. w. a.

Resztę aktów można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

Podhajce dnia 1 czerwca 1879.

(4842 1—3) **Edykt.**

L. 1941. W c. k. sądzie powiatowym w Sądowej Wiszni odbędzie się celem wydobycia resztującej kwoty 11 złr. 50 ct. w. a. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż kawałka pola do lk. 154 w Bartiatynie położonego i należącego, ciała tabularnego nie stanowiącego dłużnika Jędrucha Macyka własnością będącego na rzecz prawonabywcy Jonasza Bleiberga w trzech terminach a to dnia 20 sierpnia, 24 września i 29 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 150 złr.

Wadyum 15 złr. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne można w tusądowej registraturze przejrzeć

Sądowa Wisznia 30 czerwca 1879.

(4836 1—3) **Edykt.**

L. 3841. Ck. sąd powiatowy w Podhajcach zawiadamia, że w dniu 14 sierpnia, 18 września i 23 października 1879 każdym razem o godzinie 11 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności lk. 333 w Podhajcach położonej Michała Kuczmy własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej na pokrycie resztującej pretensyi Jachety Torten w kwocie 108 złr. z p. n.

Cena wywołania wynosi 301 złr.

Wadyum 30 złr. 10 ct.

Resztę warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Podhajce dnia 31 maja 1879.

(4851 1—3) **Edykt.**

L. 2012. C. k. sąd powiatowy Zbaraski ogłasza niniejszem, że w dniu 4 sierpnia, 11 września i 14 października 1879, każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się w tusądowem zabudowaniu licytacya realności nr. 20/34 w starym Zbarażu, należąca do Grzegorza i Maryi Kaczłaj na rzecz c. k. uprzyw. gal. zakładu kredytow. włośc. we Lwowie, celem zaspokojenia wierzytelności 239 złr. 80 ct. z pn.

Cenę wywołania wynosi wartość szacunkowa 500 złr. Zakład 50 złr.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnia 28 kwietnia 1879.

(4850 1—3) **Edykt.**

L. 2015. C k. sąd powiatowy Zbarazki ogłasza niniejszem. że w dniu 4 sierpnia, 15 września i 16 października 1879, każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się w tusądowem zabudowaniu licytacya realności nr. 9/77 w starym Zbarażu należąca do Grzegorza i Agnyszki Żytow, na rzecz c. k. uprz. gal. zakładu kredyt. włośc. we Lwowie, celem zaspokojenia wierzytelności 250 złr. z pn. Cenę wywołania wynosi wartość szacunkowa 450 złr. Zakład 45 złr. Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Zbaraż dna 28 kwietnia 1879.

(4848 1—3) **Edykt.**

L. 2014. C. k. sąd powiatowy w Zbarażu ogłasza niniejszem, że w dniu 4 sierpnia. 15 września i 15 października 1879, każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w tusądowem zabudowaniu licytacya realności nr. 174 w Czernichowcach należąca do Iwana Komaryńskiego na rzecz uprz. c. k. gal. zakładu kred włośc. we Lwowie, celem zaspokojenia wierzytelności 300 złr. z pn.

Cenę wywołania wynosi wartość szacunkowa 550 złr. Zakład 55 złr.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Zbaraż dnia 28 kwietnia 1879.

(4816) **Obwieszczenie.**

L. 3335. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Szeptyce dnia 21 lipca 1879 rozpoczyna.

Kto więc ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Rudki dnia 2 lipca 1879.

(4843) **Ogłoszenie.**

L. 9937. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Radwańce powiatu sądowego Sokalskiego rozpoczną się dnia 30 lipca 1879.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Sokal dnia 15 lipca 1879.

(4844) **Ogłoszenie.**

L. 9938. Dochodzenia miejscowe w celu założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Hohołów powiatu sądowego Sokalskiego rozpoczną się dnia 28go lipca 1879.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć co do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Sokal dnia 16 lipca 1879.

(4812 2—3) **Edykt.**

L. 4651. C. k. Sąd obwodowy jako władza spadkowa w Złoczowie zawiadamia niniejszem edyktem z imienia, życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców ś. p. Tekli Nawratil, iż celem doręczenia tymże dla ostatniej przeznaczonej uchwały tusądowej z dnia 10 maja 1879 l. 3043 przyznającej spadek po ś. p. Piotrze Nawratilu ustanowił dla nich kuratorem adwokata Dra Mijakowskiego z zastępstwem adw. Dra Billeta w Złoczowie wzywając tychże spadkobierców aby potrzebnej informacyi ustanowionemu kuratorowi udzieli lub innego zastępcę wybrali i sądowi tutejszemu go oznajmili gdyż w przeciwnym razie powyższa uchwała za prawomocną uważaną będzie.

Złoczów dnia 14 czerwca 1879.

(4821 2—3) **Edykt.**

L. 11721. C. k. Sąd pow. m. d. S. II we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie Markusa Lebwohl celem ściągnięcia sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 55/rep. 123 w Remenowie położonej do dłużnika Romana Tys należącej, protokołem de praes. 9 lutego 1873 l. 687 opisanej a protokołem de praes. 12 lipca 1875 l. 4021 oszacowanej w drodze publicznej licytacyi na dniu 11 sierpnia 1879 na dniu 15 września i na dniu 13 października każdym razem o godz. 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 1375 zł. w. a. wadyum zaś 5 prc.

Bliższe warunki przejrzeć można w ts. registraturze.

Lwów 21 listopada 1879.

(4815 2—3) **Edikt.**

Zl. 3557. Das k. k. Bezirksgericht in Obertyn bringt zur allgemeinen Kenntniß, daß zur Hereinbringung der Forderung per 136 fl. ö. W. sammt Nebengebühren die zu Obertyn unter CN. 49 gelegene kleine Tabularkörper bildende der liegenden Masse nach Anton Grabowiecki und der Zofie Grabowiecka gehörige Realität zu Gunsten des Gläubigers Alter Schnitzer am 20 August 1879, am 22 September 1879 und am 20 October 1879, jedesmal um 10 Uhr V. M. im Gerichtshause unter nachstehenden Bedingungen im Lizitationswege veräußert:

I. Zum Ausrufspreise wird der gerichtliche Schätzungswerth von 372 fl. angenommen.

II. Jeder Kauflustige ist verbunden den zehnten Theil des Ausrufspreises als Vadium zu Händen der Lizitations-Commission im Baaren zu erlegen, welches dem Meistbiethenden in den Kaufschilling eingerechnet, den übrigen Lizitanten, aber gleich nach beendigter Lizitation zurückgestellt werden wird.

III. Sobald diese Realität in den zwei Terminen nicht über, aber wenigstens um den Schätzungswerth an Mann gebracht werde, so wird solche beim 3 Termine auch unter dem Schätzungswerthe um welchen Preis immer hintangegeben werden.

IV. Der Ersteher ist verpflichtet den Kaufschilling mit Einrechnung des erlegten Vadiums binnen 30 Tagen vom Tage der Rechtskräftigwerten der Lizitationserledigung zu Gerichtshänden zu erlegen.

V. Sollte der Ersteher den Restkaufschilling innerhalb obigen Termines nicht erlegen, so wird auf Gefahr und Kosten des wortbrüchigen Erstehers eine neuerliche Lizitation ausgeschrieben und diese Realität bloß an einem einzigen Termine auch unter dem Schätzungswerthe um welchen Preis immer veräußert werden.

VI. Sobald sich der Ersteher ausweiset diesen Bedingungen Genüge geleistet zu haben, wird ihm das Einantwortungs-Dekret über erstandene Realität ausgefertigt und er in den Besitz eingeführt.

Obertyn den 10 Juli 1879.

(4810 2—3) **Edykt.**

L. 9671. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że w celu wydobycia wierzytelności w kwocie 38663. zł. 20 ct. w. a. z pn. na rzecz uprz. austryacko-węgierskiego banku we Wiedniu przedsięweźmie na dniu 18 września 1879 i na dniu 23 października 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem w sali audyencyonalnej tutejszego sądu przymusową licytacyę dóbr Kawsko „Bekierszczyzna“ „Małęczyszczyzna“ i „Bandrowszczyzna“ zwanych, w obwodzie Samborskim położonych i w galic. Tabuli krajowej Dom. 27 pag. 447 Dom. 90 pag. 75 Dom. 78 pag. 409 i Dom 124 pag. 271 na imię ś. p. Stanisława Podlewskiego zapisanych.

W razie gdyby dobra te na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny wywołania sprzedane nie były, ustanawia się dla ułożenia lżejszych warunków termin na dzień 6 listopada 1879, godzinę 10 rano, przyczem się nadmienia, że niestawający wierzyciele za przystępujących do większości głosów obecnych uważani będą.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki przyjęta w sumie 80.000 zł. w. a.

Wadyum złożyć się mające wynosi 10 proc. ceny wywołania tj. kwotę 8000 zł. w. a. i może być złożone bądź w gotowiźnie lub książeczkach galic. kasy oszczędności, bądź w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego, lub austr. banku narodowego, albo też w galic. obligacyach indemnizacyjnych wedle ostatniego tychże kursu.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich tych którzyby po dniu 25 listopada 1877 jakiekolwiek prawa za pośrednictwem tabuli krajowej względem dóbr Kawsko „Bekierszczyzna“ „Małęczyszczyzna“ i „Bandrowszczyzna“ zwanych nabyli, lub którymby niniejsza uchwała lub też później w tej sprawie wydać się mające uchwały bądź wcale nie, bądź też nie w należytym czasie z jakiego bądź powodu doręczone być nie mogły, przez edykt po trzykroć w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ ogłosić się mający i przez kuratora dla wszystkich pomienionych w osobie adw. Dra. Pawlińskiego w Samborze z zastępstwem adw. Dra. Ehrlicha ustanowionego.

Sambor 30 czerwca 1879.

(4818 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6101. Ck. Sąd powiatowy w Szczercu wskutek odezwy sądu krajowego Lwowskiego z 19 kwietnia 1879 l. 17934 przedsięweźmie celem wydobycia 59 złr. 80 ct., 59 złr. 80 ct., 59 złr. 80 ct. i reszty kapitału 959 złr. 87 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic akc. bankowi hipotecznemu we Lwowie od Karola Heimbergera się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 17 w Lindenfeldzie w Starostwie Lwowskim położonej w dniach 11 sierpnia i 11 września 1879 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta 2625 złr. wadyum wynosi 263 złr.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną niezostanie wyznacza się do ułatwienia warunków termin na 11 września 1879 o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzy prawo zastawu po 27 marca 1879 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego w Szczercu.

Szczerzec 28 czerwca 1879.

(4819 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3327. Ck. Sąd powiatowy Zbaraski wiadomo czyni, iż 12 sierpnia, 12 września i 17 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż dwóch morgów pola w Lubiankach niższych położonych do gospodarstwa l. k. 87 należących Stefana Pełecha własnych ciała tabularnego niestanowiących na rzecz Samuela Szafran o 198 złr.

Cenę wywoławczą stanowi wartość 120 złr., wadyum 12 złr.

Na pierwszym i drugim terminie te dwa morgi pola tylko za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś także niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zbaraż 25 czerwca 1879.

(4808 2—3) **Edykt.**

L. 6155. C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Chaima Herscha Fröhlicha przeciw Chaji Fröhlich, Chaimowi Kellmanowi i Herschowi Kellmanowi, o 420 złr. w. a. z pn. dozwoloną została egzekucyjna licytacya realności pod l. 39 w Kołomyi miasto położonej, która w sądzie tutejszym w biurze V w trzech na dzień 12 sierpnia, 12 września i 13 października 1879 każdym razem o godzinie 9tej przed południem wyznaczonych terminach zostanie przedsięwziętą, że za cenę wywołania służyć będzie cena szacunkowa pomienionej realności w kwocie 5512 złr. w. a. że na pierwszych dwóch terminach realność ta tyiko za lub powyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie za jakąkolwiek cenę zostanie sprzedaną, że każdy chęć kupienia mający winien jest złożyć jako wadyum 10 prc. ceny wywołania w gotówce, że dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych Meite Kiesler i Itzka Wieselberga, tudzież dla wszystkich tych którzyby na w mowie będącą realność później prawa rzeczowe nabyli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca albo wcale nie albo dość wcześnie nie mogła być doręczoną, kurator w osobie adwokata Dębickiego został ustanowionym, wreszcie, że bliższe warunki licytacyjne, wyciąg tabularny i akt oszacowania rzeczonej realności w tutejszej registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja dnia 26 czerwca 1879.

(4825 2—3) **Edykt.**

L. 17964. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszem niewiadomych z miejsca pobytu Michała Błędowskiego, Kunegundę z Błędowskich Madejską, Teklę i Annę Błędowską, Józefa Maseki, Anielę Maseki, Cypryana Boguszewskiego, Agnieszkę Boguszewską, Ludwika Boguszewskiego i Antoniego Boguszewskiego, iż na podanie Julianny Body de praes. 12 kwietnia 1879 l. 17964 uchwałą z dnia 3 maja 1879 dozwoloną została jej prenotacya za właścicielkę połowy folwarku Chodorówka, która to uchwała do rąk ustanowionego dla nich kuratora adw. dr. Balko doręczoną została.

Lwów dnia 3 maja 1879.

(4817 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7348 C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do powszechnej wiadomości, iż w skutek prośby c. kr. uprz. galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie rozpisuje się publiczną sprzedaż realności Nr. 53 sub: 56 w Grabowcu położonej, Iwana Matwijciów własnej, w celu zaspokojenia wy walczonej sumy 400 zł. w. a. z. p n. w trzech terminach a to: dnia 14 sierpnia 11 września i dnia 13 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 1150 zł. w. a. i zakład 10 procentod takowej. Bliższe warunki można w tu-sądowej registraturze lub w dniu licytacyi u dotyczącego komisarza przejrzeć.

Stryj dnia 19 czerwca 1879.

(4807 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5296 W sporze drobiazgowym Jakóba Weinbergera przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Schyji Steuerowi pto 17 zł. 64 ct. ustanowił sąd tutejszy dla pozwanego kuratora w osobie adwokata krajowego Dra. Czesława Sleczkowskiego w Gorlicach i wyznaczył termin do rozprawy drobiazgowej na dzień 1 września 1879 o godzinie 9 rano.

Wzywa się zatem Schyję Steuera, aby się na powyższym terminie albo osobiście stawił lub ustanowionemu kuratorowi informacyę udzielił lub w reszcie aby, innego zastępcę obrał i o tem sąd tutejszy wcześnie przed terminem zawiadomił, w razie bowiem przeciwnym wszelkie skutki z zaniechanej obrony sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy

Gorlice dnia 20 czerwca 1879.

(4806 2—3) **Edykt.**

L. 10574 C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Samuela Paril, że pod dniem 7 lipca 1879 do l. 10574 przeciw niemu Chaje Kofler wniosła prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 100 zł. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego, dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie pana adwokata Dra. Horowitz z zastępstwem pana adwokata Dra. Markstein, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Samuela Paril, by ustanowionego kuratora należycie poinformował, lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 9 lipca 1879.

(4799 3—3) **Edykt.**

L. 22042. Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy niniejszym wiadomo czyni, że celem zaspokojenia wierzytelności wekslowej Ettli John w kwocie 150 zł. w. a z pn., odbędzie dnia 28 sierpnia, 30 września i 6 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym w drodze publicznej licytacyi przymusową sprzedaż części realności pod l. 422²/₄ we Lwowie na rzecz masy spadkowej po Chaji Berlstein zapisanych. Cenę wywołania stanowi sądowy szacunek sprzedać się mających części realności powyższej w sumie 2999 zł. 28 ct. w. a. Wadyum zaś wynosi 300 zł. w. a. Resztę warunków, jakoteż wyciąg tabularny przejrzeć można w tus. registraturze.

O czem wszystkich interesowanych a mianowicie też wierzycieli hipotecznych wiadomych do rąk własnych, niewiadomych zaś z życia i miejsca pobytu, mianowicie spadkobierców Mojżesza Segel jako to: Judę Segel i Herscha Segel, spadkobierców Jakuba Berl Berlsteins, mianowicie Serl Bienę Gruder, Sarę Silberfeld, Berischa czyli Berla 2ga im. Luft, Sendera Luft, Samuela Luft, Sindel Luft, Simę Goldstaub, Freidę Auerbach i Taubę Berlstein spadkobiercy Lipy Berlstein, jako to: Binę Berlstein, Markusa Herza Berlstein, Feigę Rachel Berlstein, dalej niewiadomych z życia i miejsca pobytu Izaaka Majera Berlstein, M Herscha Bethower, Koppel Bardach, Benjamina Landesberger i wszystkich tych, którzyby prawo zastawu po dniu 8go lutego 1879 nabyli, jak też i tych, którymby uchwała niniejsza lub dalsze uchwały w tej sprawie wcale nie lub nie na czas zostały doręczone na ręce ustanowionego kuratora adw. Dra. Rambego z zastępstwem adw. Dra. Standa i edyktem niniejszym się zawiadamia.

C. k. sąd krajowy jako handlowy

Lwów dnia 21 czerwca 1879.

(4783 3—3) **Edykt.**

L. 5066. Sąd powiatowy tutejszy podaje do publicznej wiadomości, że Anna Geissler 21 maja 1852 ab intestato w Jarosławiu zmarła. Gdy spadkobiercy nie są znani rzeczą każdego ktoby do spadku mniemał się być uprawnionym w tej mierze do roku wykazać się inaczej spuścizna dla której adwokata Myszkowskiego kuratorem zamianowano jadynie zgłoszonym dziedzicom a w braku takowych Wysokiemu Skarbowi przyznaną zostanie.

Jarosław 21 maja 1879.

(4792 3—3) **Edykt.**

L. 19072. C. k. Sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Mańkę Tesnik, że ojciec jej Oleksa Tesnik w lutym 1877 w Żabiu bez testamentu zmarł i wzywa ją by do pozostałego spadku w ciągu roku od dnia dzisiejszego się oświadczyła, w przeciwnym bowiem razie pertraktacya spadku z oświadczonymi spadkobiercami i z kuratorem jej Wasylem Zubnik przeprowadzoną będzie.

Kossów 29 grudnia 1878.

(4784 3—3) **Edykt.**

L. 5562. C. k. Sąd powiatowy w Komarnie ustanawia na mocy uchwały c. k. sądu obwodowego w Samborze z dnia 3 czerwca 1879 l. 8082 Kazimierza Jankowskiego z Buczał jako marnotrawcę i nadaje mu za kuratora Feliksa Kołodrubiec rolnika z Buczał.

Komarno dnia 30 czerwca 1879.

(4798 3—3) **Edykt.**

L. 33212. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Juliusza Załęskiego, iż pod dniem 10 lipca 1879 l. 33212 wniósł Osias Blatt przeciw niemu prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 276 zł. w. a. z pn. i że z powodu tego został ustanowiony dla niego kurator w osobie p. adw. Dra. Jakelesa z substytucyą p. adw. Dra. Józefa Khona.

Będzie zatem rzeczą pozwanego ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić, lub też innego zastępcę sądowi wskazać, ile że wraze mogących nastąpić złych skutków, sam sobie winę przypisać będzie musiał.

Lwów 12 lipca 1879.

(4822) **Ogłoszenie.**

L. 27044. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firma kasa zaliczkowa „Nadzieja“ w Jaryczowie nowym, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką dnia 5 czerwca 1879 w rejestr handlowy dla firm Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisaną została, i przy niej w rubryce 6 uwidoczniono ce:

a) Stowarzyszenie pod firmą: Kasa zaliczkowa „Nadzieja“ w Jaryczowie nowym Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. zawiązało się na podstawie statutu z dnia 6 maja 1879 który c. k. sąd krajowy Lwowski z opuszczeniem §. 82 do wiadomości swej przyjmuje

b) celem Stowarzyszenia tego jest dostarczać członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków;

c) siedzibą Stowarzyszenia jest Jaryczów nowy;

d) czas trwania jest nieograniczony,

e) zarząd Stowarzyszenia sprawuje Dyrekcya z trzech członków złożona, w której skład wchodzą pp:

Włodzimierz Karśniewicz jako Dyrektor;

Jakób Szemlij jako kasyer;

Juliusz Lödl jako kontroler;

Prokop Bernacki jako zastępca dyrektora;

Jan Rogulski jako zastępca kasyera, i Irena Szwaykowska jako zastępczyni kontrolera;

f) wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach Stowarzyszenia umieszczane będą w jednym z politycznych dzienników Lwowskich, i wychodzić będą pod firmą Stowarzyszenia i będą podpisywane przynajmniej przez dwóch członków Dyrekcyi; zaproszenia zaś na walne zgromadzenia, jeśli nie pochodzą od Dyrekcyi, podpisuje prezes i sekretarz Rady zawiadowczej w ten sposób: Rada zawiadowcza kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Jaryczowie nowym, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką N. N. prezes; N. N. sekretarz;

g) za wszelkie zobowiązania Stowarzyszenia wobec osób trzecich, odpowiadają wszyscy członkowie Stowarzyszenia solidarnie, według postanowień §. 53 i dalszych ustawy z 9 kwietnia 1878 i Nr. 70 Dz. u. p. całym swoim majątkiem.

Stowarzyszenie zostaje zobowiązane przez Dyrekcyę, a do ważności zabowiązania potrzeba obok firmy Stowarzyszenia, podpisu trzech członków Dyrekcyi, lub ich zastępców.

Lwów 14 czerwca 1879.

(4828 1—3) **Obwieszczenie**

L. 685./pr. Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego mianował na mocy § 301 proc. kar. dla trzeciej zwyczajnej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych w roku bieżącym przy sądzie obwodowym w Tarnopolu Prezydenta sądu tegoż Lucilliana Krynickiego Przewodniczącym. c. k. radców sądów krajowych Jana Strumieńskiego, Karola Willaume, Józefa Doboszyńskiego Emila Nemethy i Karola Porschinskiego zastępcami przewodniczącego sądu przysięgłych.

Posiedzenia tej kadencyi rozpoczną się w dniu 22 września 1879 o godzinie 9tej przedpołudniem.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Tarnopol 17 lipca 1879.

(4873 1—3) L. 6159|pr.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia kilku posad starostów w randze VII klasy a ewentualnie sekretarzy Namiestnictwa w randze VIII klasy z systemizowanymi dla tychże poborami rozpisuje się niniejssem konkurs do 25 sierpnia r. b.

Ubiegający się o jedną z tych posad winni wnieść podania swoje zaopatrzone w dowody ukończonych studyów prawniczych i znajomości języków krajowych w powyższym terminie konkursowym w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa
We Lwowie, 18 lipca 1879.

(4832 1—3) **Obwieszczenie**

L. 3088. C. k. sąd powiatowy w Dobczycach podaje do wiadomości, iż w dniu 1 września 1879 i w dniu 2 października 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż kawałka gruntu pod l. 14 w Niżowy położonego do Tomasza Kowalika należącego.

Cena wywołania wynosi 170 złr.
Wadyum 17 złr.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.
Dobczyce 27 czerwca 1879.

(4841 1—3) **Edykt.**

L. 1714. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie wierzytelności Leiby Barma cesyonaryusza Michała Kuta w kwocie 22 złr. w. a. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności gruntowej pod nr. 191 w Pstrągowy do dłużnika Józefa Rzepki należącej a ciała tabularnego nie mającej, sprzedaż odbędzie się przez licytacyę w sądzie tutejszym w trzech terminach t. j. dnia 4 sierpnia, dnia 9 września i dnia 13 października 1879 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania wynosi 280 złr. wadyum 28 złr. w. a.

Resztę warunków protokół zajęcia i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze tutejszej sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Ropczyce 19 czerwca 1879.

(4837) 1—3) **Edykt.**

L. 4097. C. k. Sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi wekslowej Berla Feldbluma w kwocie 280 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna licytacya realności pod l. k. 36 w Podhajcach położonej, ciało tabularne stanowiącej ut. Tom. II. pag. 15 dłużniczki Reizi Fink własnej, w trzech terminach, a to 28 sierpnia 30 września i dnia 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej, zaś na trzecim i niżej ceny szacunkowej pozbytą zostanie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 400 zł. w. a. wadyum 40 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny, tabulę i akt oszacowania wraz z opisaniem można w godzinach urzędowych przejrzeć w sądzie tutejszym.

Dla późniejszych wierzycieli hipotecznych którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratora ad actum w osobie p. Uscherra Fruchta w Podhajcach.

Podchajce dnia 30 maja 1879.

(4858 1—3) **Edykt.**

L. 31491. C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem Henryka i Izydora Charlińskich. a w razie ich śmierci ich spadkobierców, że adw. Dr. Paweł Skwarczyński, wytoczył pod dniem 30 czerwca 1879 l. 31491 przeciw nim pozew, o zapłacenie kwoty 800 zł. a. w. z pn. który to pozew pozwanym do rąk ustanowionego dla nich kuratora, adw. Dra Łubińskiego, do wniesienia przeciwnej obrony w 90 dniach udzielono.

Wzywamy przeto nieobecnych, ażeby albo temu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielili, albo innego pełnomocnika wybrali, gdyż wynikłe z zaniedbania tego skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

(4831 1—3) **Edykt.**

L. 2409. C. k. sąd powiatowy dozwala celem pokrycia resztującej dłużnej sumy 295 zł. 13 ct. w. a. z procentami po 6 proc. od 15 listopada 1876 bieżącymi kosztów sądowych i egzekucyjnych 8 zł. 17, 4 zł. 61 ct. i 16 zł. 50 ct. w. a, tudzież obecnie przyznanych kosztów 9 zł. 95 ct. przymusową sprzedaż realności pod l. 225 w Folwarkach wiel. położonej, do Konstantego i Jana Skrzyńskiego należącej.

Do przedsięwzięcia tej przymusowej sprzedaży wyznacza się 3 termina t j. w dniu 1 sierpnia, 1 września, 4 października 1879, każdym razem o 10 godzinie z rana w zabudowaniu sądowem.

Akt ocenienia realności sprzedać się mającej i warunki licytacyjne mogą być w tus. registraturze, zaś stan tabularny w tusądowej tabuli przejrzane.

Brody 20 maja 1879.

(4827 1—3) **Edykt.**

L. 4929. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. gal. akcyj. banku hipotecznego w kwocie 1797 zł. 32 ct. w. a. z pn. odbędzie przymusową sprzedaż realności l. 42/43 w Złoczowie położonej, wedle ks. włas. XVI str. 529 n. 14 włas. tudzież str. 530 n. 17. włas. Abrahama i Chaima Wolfa dwóch. im. Szwadron własnej, w zabudowaniu sądowem dnia 19 sierpnia 1879 i dnia 18 września 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem, jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 6000 zł. w. a.

Wadyum wynosi 600 zł. w. a.

Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 6 grudnia 1877 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lub extrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone, adwokata Dra. Wesołowskiego z zastępstwem przez adwokata Dra Billeta na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 28 czerwca 1879.

(4857 1—3) **Edykt.**

L. 31492. Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy wzywa posiadacza zaginionego wekslu w Niemirowie w dniu 25 listopada 1874 wystawionego, na 1100 zł. opiewającego, 20 listopada 1877 płatnego, przez Dionizego Łapickiego na rzecz Mojżesza Gottmanna przyjętego, by weksel ten tem pewniej do dni 45 od dnia trzeciego umieszczenia edyktu w Gazecie lwowskiej licząc sądowi przedłożył, lub prawa swe do takowego w tymże samym czasie wykazał, ileże w razie przeciwnym weksel ten po upływie wyż wymienionego terminu jako amortyzowany uważanym będzie.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

(4856) **Ogłoszenie.**

L. 30434. C. k, sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że na dniu 23 czerwca 1879, dla firm spółkowych firma „J. Baron's Söhne dla towarów sukiennych we Lwowie z tem wpisaną została, że spółka ta jest jawną, że jawnymi spólnikami tej firmy są lwowscy kupcy Adolf Baron i Markus Józef Menkes, z których każdy do zastępowania firmy i do podpisywania tejże uprawnionym jest, dalej, że firma ta spółkowa ma obecnie swą siedzibę we Lwowie pod l. 186 2/4 i że takowa powstała wskutek zawartej na dniu 10 stycznia 1879 pisemnej umowy.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

L. 2811. (4820 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na mocy reskryptu Wysokiego Wydziału krajowego l. 24380, wypuszcza w dzierżawę na przeciąg jednego roku t. j. od 1 stycznia do 31 grudnia 1880 roku, pola własnością zakładu dla obłąkanych będące.

Wedle pomiaru ilość wydzierżawić się mających gruntów, wynosi 78 morg., z tych około 10 nieużytków, pola te wolno będzie dzierżawcy użyć na grunt orny lub pastwiska.

Oferty opieczętowane, zawierające wadyum 5% ofiarowanej ceny z napisem na kopercie „Oferta na dzierżawę pól kulparkowskich“, mają być do dnia 18 sierpnia b. r. do godziny 11 przed południem wprost do Dyrekcyi krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie nadsyłane, zaś o 12tej w południe nastąpi otwarcie ofert i przeprowadzi się ustną licytacyę, później nadesłane oferty wcale uwzględnione nie będą.

Utrzymujący się przy dzierżawie będzie wezwany do spisania kontraktu i złożenia 10% od całorocznego czynszu jako kaucyę, całkowita zaś kwota czynszowa na dzień 1 stycznia 1880 wymaganą będzie.

Kulparków dnia 16 lipca 1879.

Dyrektor kraj. zakładu dla umysłowo chorych

Dr. Maresch.

Doniesienia prywatne.

Ces. kr. uprzyw.

Kolej galicyjska  Karola Ludwika.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu rady zawiadowczej c. k. uprzyw. galicyjsk. kolei Karola Ludwika z daty „Wiedeń dnia 1go lipca 1879“ umieszczonem w numerze 155 „Gazety Lwowskiej“ a dotyczącem **wylosowania obligów pierwszorzędnych i akcyj**, wydrukowano mylnie w ustępie pierwszym A. **Obligi.** . . . . Nr. 5033 do 5066 = 35
zamiast . . . . Nr. **5032** do 5066 = 35
a w ustępie ostatnim B. **Akcye** z roku 1876 . do 1807, 218.090
zamiast **18.072, 18.090**
co się niniejszem prostuje.

Lwów dnia 18 lipca 1879.

Największy wybór **PŁÓCIEN i stołowej bielizny, DESZCZOCHRONÓW,** angielskich gutaperchowych **PŁASZCZÓW** od deszczu, **PLEDÓW,** białej i kolorowej **Bielizny,** saskich **POŃCZOCH i SKARPETEK,** najnowszych **KRAWATEK, MANSZET, KOŁNIERZYKÓW i SZELEK** różnego rodzaju, **RĘKAWICZKI do nacierania zimną wodą, RĘCZNIKI, PŁASZCZE i PRZEŚCIERADŁA.**

Obstalunki na bieliznę i **zamówienia na prowincyę** uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej

Poleca po najumiarkowańszych cenach

F. S. BARDASZ we Lwowie,

naprzeciw kościoła Katedry Nr. 9. (3851 7—12)

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat
specyalnie radykalnem leczeniem
chorób skórnych z zakażenia krwi powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych,**
ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3,
od godz. 8—10 i 2—4.
(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik"** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz. (4418 6 25)

Zamiast 6 zł. tylko 2 zł. 50 ct. **25 kompletnych zeszytów IIIciej ser i powieści Hackländera**

„SORGENLOSE STUNDEN"

Każdy zeszyt zawiera **nadzwyczaj ciekawą i zajmującą,** zupełnie **ukończoną** powieść z ilustracyami.

Nabyć można za przesłaniem należytości lub pobraniem pocztowem pod adresem:

Buchhandlung
Wien, I Hafnersteig 12. (4749 2 6)

W roku 1872 zostały dokumenta (świadectwa) **Bazylego Józefowicza** z Dyrekcyi kolei Przemysko-Łupkowskiej przez oficyała Zaborowskiego bez podpisu wydane, u kogoby się takowe znachodziły, lub kto pod tem nazwiskiem funkcye jakie wypełniał, upraszam o doniesienie właścicielowi tychże, pozostającemu przy Magistracie król. stołecz. miasta Lwowa w biurze I. (4853)

HOTEL du Port Mahon

na ulicy tegoż nazwiska Nr. 9

w Paryżu

położony w najwspanialszej części i środku miasta, obok Opery, bulwarów i wspaniałej Avenue del' opera, odznacza się czystością, komfortem i taniością cen. Śniadania, obiady, po nader umiarkowanych cenach z karty, albo w table-d'hôte.

W hotelu mówią po polsku i po niemiecku.

(3399 10 - 12)

Przewyborne
przez „Sues" sprowadzane

Herbaty chińskie

a mianowicie:

		Cena za ½ kilo
Nr. 1. **Taszu.**	żółtokwiatowa aromat	zł. 4·40
Nr. 2. **Juntojczan,**	białokwiatowa arom.	zł. 3·60
Nr. 3. **Nandzyn,**	czarna aromatyczna	zł 3·—
Nr. 4. **Souchong,**	„ mało narkot.	zł. 2·50
Nr. 5. **Congo,**	czarna familijna	zł. 1·[illegible]0
Nr. 6. **Wysiewki**	z herbaty	zł. 1·10
Nr. 7 „	z najlepszych herbat	zł. 1·40

Kawa po starych cenach, (2114 16—?)

najtaniej w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

ZAKŁAD

wodoleczniczy

Franciszka Medweja

w Zawałowie

położony w uroczej okolicy górskiej o dwie godzin od stacyi kolei Czerniowieckiej **„Halicz"** zaopatrzony w wszelkie najnowsze przyrządy hydryatyczne i wszelkie wygody, przyjmuje chorych za porozumieniem listownem.

Leczenie elektryką, kąpiele rzeczne, żętyca, powietrze czyste, zdrowe i łagodne. Kuchnia własna bardzo dobra. Poczta w miejscu, stacya telegraficzna w Podhajcach o milę od zakładu

Zamówienia pomieszkań oraz pojazdów po cenach przystępnych do stacyi Halicz przyjmuje Dyrekcya zakładu. Lekarzem zakładowym jest w tym roku: Medycyny, chirurgii etc. Dr. **Aleksander Medwej,** który tam osiadł stale i udziela rady lekarskiej w zakładzie i w okolicy. (4509 3 - 4)

3l 3462. (4854)

Bekanntmachung.

Die **Administration der allgemeinen Versorgungs - Anstallt** macht hiermit bekannt, daß die durch die Wiener Zeitung veröffentlichte Kundmachung dto 1 Juli 1879, womit diejenigen Interessenten, welche ihre Dividenden oder Renten für das Jahr 1877 und 1878 noch nicht behoben haben, zu deren Behebung nach §. 30 und §. 90 der Statuten der allgemeinen Versorgungs-Anstallt namentlich aufgefordert worden sind, bei der Commandite der Anstalt eingesehen werden kann.

Auch werden die Theilnehmer der Anstalt nach den neuen Statuten unter Verweisung auf §. 62 und §. 93 der Statuten darauf aufmerksam gemacht daß die der Administration angezeigte Verzichtleistung auf den Rentenbezug nur auf die nächsten drei aufeinander folgenden Jahre sich beziehe, nach deren Ablauf dieselbe stets erneuert werden muß.

Wien, den 1 Juli 1879.

Von der Administration der allgemeinen Versorgungs-Anstalt.

Majątek ziemski,

w powiecie **Przemyskim**

1¼ mili od Przemyśla, ¼ mili od urzędu pocztowego i stacyi kolei żelaznej Karola Ludwika oddalony, w pięknem położeniu nad Sanem, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Majątek ten obejmuje: a) **w ornych gruntach** 312 morg., łąk i ogrodów 31 morg., łoziny nad Sanem 7 morg., lasu, głównie drzewa dębowego 450 morg. b) **w budynkach:** dwór murowany o piętrze o 11 pokojach i 7 izb dla potrzeb gospodarstwa domowego, oficyny o 8 pokojach, stajnia, wozownia, spichlerz i stodoły murowane, w dwóch folwarkach budynki mieszkalne i gospodarskie drewniane, wszystkie budynki w dobrym stanie.

Dochód z propinacyi z dodaniem małego ogrodu, czyni rocznie 1900 zł. Z ceny kupna pozostać może przy gruncie około 40 000 zł. wierzytelności galic. Towarzystwa ziemskiego.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można pod adresą **W. K. we Lwowie,** przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 na pierwszem piętrze drzwi na lewo.

(4826 1—3)

Dla browarów

poleca po najtańszych cenach fabrycznych

najlepszą smołę sosnową, czerwoną, żywicę, korki, czopy iszpunty, oliwy do maszyn

c. k. wył. uprz. skład fabryczny pokostów, lakierów, farb i chemicznych wyrobów

Józefa Kleina we Lwowie
ulica Kazimierzowska l. 28
obok Brygidek.

Farby olejne,

Smarowidło belgijskie i oliwę do maszyn

poleca skład fabryczny
Józefa Kleina we Lwowie
ulica Kazimierzowska
obok Brygidek.
(4629 4—17)

Uwiadomienie!!!

Z powodu restauracyi kamienicy, przeniosłem mój **Skład fortepianów, Pianin Harmonium** i innych instrumentów, **na ulicę wyższą Ormiańską licz. 16** vis a vis kościoła na 1szem piętrze.

(3058 23 20) **Jan Balko.**

(2507 10—15)

EPILEPSYĘ

(padaczkę) leczy listownie lekarz specyalista **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Posiada najdokładniejsze doświadczenia, gdyż leczył już przeszło 11.000 tego rodzaju chorych.



Medale i nagrody otrzymane na wystawach w
Lyonie w 1872 i w Paryżu 1873 i 1878 r.



SZTUCZNE TRAWIENIE

WINO CHASSAING

POŁĄCZONE
Z PEPSYNĄ I DIASTAZĄ

naturalnemi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia. W 1864 r. o **Winie Chassaing** odczytano bardzo pochlebny raport w akademii medycznej w Paryżu. Od tej chwili preparat ten zajął bardzo ważne stanowisko w Terapetyce. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw:

Mozolnemu i niezupełnemu trawieniu, boleściom żołądka, gastralgiom, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegunkom, utracie sił i apetytu, i t. d.

UWAGA. — Skuteczność tego środka dała powód do licznych falszerstw.

Wymagać należy podpisu na etykiecie i na obloczce cztero-kolorowej przytwierdzającej kapsułkę.

Chassaing

W PARYŻU, AvenueVictoria, 6. We Lwowie w aptece PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego etc.

(4552 1 24)

Główny skład na całą Galicyę
DROŻDŻY PRASOWANYCH

z pierwszorzędnej fabryki

Franciszka Puntscharta Synów

w Klagenfurcie (Celowcu) w Karyntyi

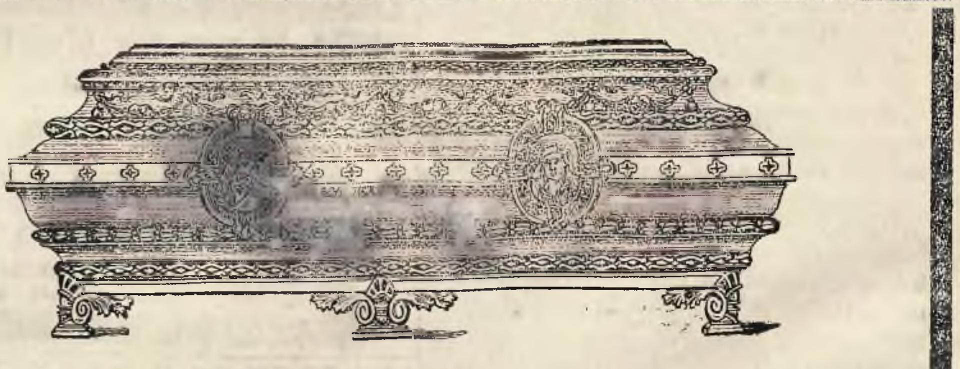
wyszczególnionych **najwyższemi medalami** na wystawach światowych
w Londynie roku 1862
w Paryżu roku 1866
w Wiedniu roku 1873
i w Paryżu roku 1878

medalem **Grand Prix** za trwałość i siłę w pędzeniu, również aprobowanych od Stowarzyszenia piekarzów we Wiedniu i uznanych za szczególnie dobre.

Otrzymuję codziennie świeże przesyłki i rozsyła do wszystkich miejscowości w Galicyi w każdej ilości

Karol Klimowicz

we Lwowie
ulica Wałowa Nr 11. (4684 3—4)



TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze i po umiarkowanych cenach poleca

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA

w Tarnopolu

(Targowica końska).

(3896 7—25)

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12. dom Wernera.